

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 3 LIPCA 1949 ROKU

Nr 179 (1103)

GEORGI DYMITROW NIE ŻYJE

Ciężka, niepowetowana strata dosięgła międzynarodowy ruch robotniczy. Umarł Georgi Dymitrow, wierny syn bułgarskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, nieugięty, nieustraszony bojownik o sprawę ludu pracującego, o sprawę Socjalizmu. Śmierć wyrwała z szeregu walczącego proletariatu wielkiego rewolucjonistę, wernego ucznia Lenina i Stalina, działacza, którego życie i walka stały się wzorem dla milionów robotników na całym świecie.

Syn robotnika wyrosły w rodzinie o rewolucyjnych tradycjach, Georgi Dymitrow od najmłodszych lat walczył o wyzwolenie klasy robotniczej i całego narodu z kajdan kapitalizmu.

Walka ta wypełniła całe jego życie. Dymitrow był jednym z organizatorów ruchu zawodowego w Bułgarii i jednym z twórców rewolucyjnej partii marksistowskiej w swoim kraju.

Neugięty walczył on całe swe życie o wpojenie ruchowi robotniczemu swego kraju i innych krajów zasad marksizmu - leninizmu. W walce przeciwko oportunistom i reformizmowi, w nieubłaganej walce przeciwko imperializmowi i faszystom stał się Georgi Dymitrow jednym z czołowych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego. — Był on człowiekiem i działaczem wielkiej miary. Skupił on w sobie najwybitniejsze cechy i wartości niestrudzonego

działacza robotniczego, płomiennego publicysty, nieustraszonego wodza wielkich akcji masowych, trybuna ludu i mądrego, przenikliwego męża stanu.

Dymitrow zdobył sobie miłość i głębokie uznanie milionów ludzi swą nieugiętą i nieustraszoną bohaterską postawą w czasie Procesu Lipskiego. Mając przez cały czas procesu katowski topór nad głową Dymitrow nieustraszenie demaskował zbrodnie, kłamstwa i fałszerstwa faszystów. Cały świat z podziwem przyglądał się bohaterskiej walce, którą toczył z faszystem rewolucjonistą proletariackim Georgi Dymitrowem.

I imię jego stało się wówczas symbolem i sztandarem, który jednoczył wszystkich uczciwych ludzi na świecie do walki z hitlerowskim barbarzyństwem.

W aureoli bohatera Procesu Lipskiego staje Dymitrow w pierwszych szeregach ludów walczących z faszystem i wojną o zjednoczenie sił postępu i demokracji.

„Faszystom niemieckim —

W walce o chleb

Trzeci tydzień strajkują robotnicy portów włoskich

RYM (PAP). W portach Genui i Neapolu rozpoczął się trzeci tydzień strajku. Marynarze przeciwstawiają się próbom oficerów wyprowadzenia statków do portów nie dotkniętych strajkiem. Armatorzy grożą, że w razie dalszego trwania strajku zaangażują nowe załogi.

Napięta sytuacja panuje także wśród urzędników skarbowych Związku zawodowy urzędników skarbowych zapowiada strajk w razie niepowodzenia rozmów o poprawie warunków pracy i

mówił wówczas Dymitrow — jest najbardziej reakcyjną formą faszystów. Podnosi on bandytyzm, prowokacje i tyranię nad klasą robotniczą i rewolucyjnymi elementami chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji do godności systemu rządzenia... Faszystom niemieckim to zaciśnięty kułak międzynarodowej kontrewolucji, to główny podżegacz do wojny imperialistycznej i inicjator wyprawy krzyżowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wielkiej ojczyźnie mas pracujących całego świata”.

Dymitrow był uosobieniem ludowego patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu. Kochał on swój kraj i wdział jego przyszłość w ścisłej nierozdzielnej współpracy ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi siłami postępu.

„Probiezmem szczerości i uczciwości każdego działacza robotniczego, każdej partii i organizacji mas pracujących, każdego demokracji, jest jego stosunek do wielkiego kraju Socjalizmu” — mówił Dymitrow.

W Mediolanie, przeciwko przekształceniu krajów podległych w bazy wojenno-strategiczne, przeciwko włączeniu ich w agresywny blok północno-atlantyczny. Winna to być walka o wolność i podniesienie poziomu życia pracujących. W krajach kolonialnych i podległych walka o pokój łączy się z walką przeciwko uciskowi kolonialnemu i dyskryminacji rasowej z walką o niepodległość narodową i o współpracę krajów, znajdujących się pod jarzmem imperialistów własnej burżuazji i kilku feudalnej, o żywotne interesy gospodarce pracowników. W Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii masy pracujące walczy z wyścigiem zbrojeń i ofensywą monopolu na poziomie życia mas ludowych i ich wolności demokratycznej. Walczą one przeciwko wojnie, blokom agresywnym, przeciwko przymusowej pracy Murzynów i dyskryminacji innych kategorii pracujących, o wolność klasy robotniczej w obronie ich życiowych interesów.

Delegat radzieckiej dąży do analizy okresu historycznego, w którym została stworzona Światowa Federacja Związków Zawodowych. Powołana do życia ma na celu zjednoczenie mas pracujących całego świata w walce o trwałą pokój, o podnoszenie dobrobytu robotników, o prawa i wolności demokratyczne. W roku 1945 po zwycięstwie nad faszystem narody żywiły głęboką nadzieję, że nastąpi czas trwałego pokoju.

Na czele obrońców pokoju znajduje się Związek Radziecki, który odegrał decydującą rolę w zdruzgotaniu faszystów, znajdują się kraje demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę budownictwa socjalistycznego, narody kolonialne i półkolonialne, broniące zwycięsko swej niezależności narodowej.

„Zdaniem naszym — mówił Kuźniecowa, przechodząc do konkluzji swego referatu, — zadania SFZZ w walce o pokój, o prawa i wolności demokratyczne pracujących są następujące:

1 Federacja i jej organy powinny jeszcze energiczniej demaskować podżegaczy wojennych i ich agentów w ruchu robotniczym oraz walczyć o wciągnięcie wszystkich pracujących do powszechnego ruchu ludowego w obronie pokoju i wolności demokratycznej. W krajach shallowskich głównym hasłem powinna być walka przeciwko ingerencji zagranicznych monopolów, walka o ocalenie gałęzi przemysłu narodowego od unicestwienia przez plan

„Muszę oświadczyć — stwierdza świadek Garnarczyk — że nasza partyzancka Armia Ludowa musiała na tym terenie poświęcić dużo sił w obronie przed NSZ. Musieliśmy się przemieszczać z lasu do lasu, z bunkru do bunkru, gdyż byliśmy ustawicznie śledzeni i tropieni.

„Prawie wszyscy wychowankowie Doboszyńskiego z naszego terenu — oświadczył w konkluzji poseł Garnarczyk — znaleźli się po wyzwoleniu w bandach lub zbiegli wraz z bandami NSZ za granicę.

Następnie zeznał świadek Polewka Adam, literat z Krakowa, świadek Polewka pracował przed wojną na terenie powiatu myślenickiego z ramienia Komunistycznej Partii Polski.

Temu stanowisku dał on najlepszy wyraz, gdy po wyzwoleniu jego kraju przez armię radziecką stanął na czele rządu Ludowej Republiki Bułgarskiej, prowadząc swą ojczyznę do Socjalizmu.

Dymitrow był szczerym i serdecznym przyjacielem naszego narodu i położył ogromne zasługi w dziele zaciśnięcia współpracy między Polską i Bułgarią.

Naród polski łączy się dziś z narodem bułgarskim i z ludźmi pracy na całym świecie w uczuciu głębokiego żalu z powodu utraty Georgi Dymitrowa. Imię jego i dzieła żyć będą w pamięci ludzi walczących o pokój, wolność i Socjalizm.

Masy pracujące świata zjednoczone w Światowej Federacji Zw. Zawodowych unieszkodliwią agentów imperializmu w tonie ruchu robotniczego (Z referatu tow. Kuźniecowa na Kongresie SFZZ)

MEDIOLAN (PAP). W dalszym ciągu obrad Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący obaj delegaci niemiecki i

Marshalla, przeciwko przekształceniu krajów podległych w bazy wojenno-strategiczne, przeciwko włączeniu ich w agresywny blok północno-atlantyczny. Winna to być walka o wolność i podniesienie poziomu życia pracujących. W krajach kolonialnych i podległych walka o pokój łączy się z walką przeciwko uciskowi kolonialnemu i dyskryminacji rasowej z walką o niepodległość narodową i o współpracę krajów, znajdujących się pod jarzmem imperialistów własnej burżuazji i kilku feudalnej, o żywotne interesy gospodarce pracowników. W Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii masy pracujące walczy z wyścigiem zbrojeń i ofensywą monopolu na poziomie życia mas ludowych i ich wolności demokratycznej. Walczą one przeciwko wojnie, blokom agresywnym, przeciwko przymusowej pracy Murzynów i dyskryminacji innych kategorii pracujących, o wolność klasy robotniczej w obronie ich życiowych interesów.

2 Należy zaaprobować prace i Manifest Światowy Kongresu Pokoju i wziąć jak najczynniejszy udział w pracach jego organów, a w szczególności komitetów krajowych Komitetów fabrycznych zwolenników pokoju powinny stać się siłą kierowniczą ruchu na rzecz pokoju. Światowa Federacja Związków Zawodowych zamierza wystąpić wobec Komitetu Światowego Zwolenników Pokoju z propozycją ustanowienia Międzynarodowego Dnia Obrony Pokoju.

3 SFZZ powinna rozwijać poprzez organizację członkowskie intensywną działalność w obronie gwałconych praw związkowych i prześladowanych działaczy związkowych. Kongres powinien przesłać braterskie pozdrowienia demokratycznym związkom z wodowym Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Indii, Malajii, Brazylii, Argentynie i innych krajów Ameryki Łacińskiej.

4 Demokratyczny ruch za wodowy powinien śledzić uważnie zakusy wrogów jednolitej klasy robotniczej SFZZ winna skierować wysiłki na odbudowę jednolitej związkowej w krajach, gdzie reakcyjni działacze usiłują dokonać rozłamu, albo pogłębić, jak w Niemczech, Japonii, Indiach i w krajach Ameryki Łacińskiej.

5 Federacja powinna zaktywizować swoją działalność w celu wciągnięcia nowych członków specjalnie w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

6 Szczególną uwagę SFZZ powinna zwrócić na rozwój ruchu zawodowego w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Organa gospodarcze SFZZ powinny udzielać stałej pomocy robotnikom tych krajów w organizowaniu demokratycznych związków zawodowych.

7 Stworzone ostatnio departamenty zawodowe powinny stać ważnym czynnikiem walki o jednakowe prawa robotników danego państwa, bez względu na przynależność związkową i polityczną. Departamenty zawodowe będą najlepszym środkiem propagowania proletariackiego internationalizmu i staną się bronią w walce z rozłamem wymi manewrami amerykańskiej federacji pracy.

Takie są — oświadczył Kuźniecowa — zadania SFZZ, mające na celu polepszenie warunków bytu i pracy wszystkich pracujących. Kuźniecowa podkreślił z naciskiem znaczenie walki o jedność i dał wyraz nadziei, że SFZZ potrafi skupić całą klasę robotniczą i unieszkodliwić agentów imperializmu i podżegaczy wojennych w tonie ruchu robotniczego.



MOSKWA, (PAP). — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bol-szewików) i Rada Ministrów ZSRR wydały komunikat treści następującej:

„Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem zawiadamiają, że 2 lipca o godzinie 9 min. 35 po długotrwałej i ciężkiej chorobie (wątrobę, cukrzycę) zmarł w sanatorium „Barwicha“ pod Moskwą, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nasz towarzysz i brat, Georgi Michajłowicz Dymitrow”.

Genealogia zdrady narodowej

Haniebny szlak oenerowskich bojówek

— od pogromu myślenickiego do przedpokoju Gestapo

WARSZAWA (PAP). — Działalność prohitlerowska oskarżonego Doboszyńskiego oraz związanych z nim kół i grup przed wojną, jak również skutki i dalszy ciąg tej działalności w okresie okupacji — omówione zostały w obszernych zeznaniach, które składał w 10 dniu rozprawy: działacz ludowy pos. JAN GARNARCZYK oraz literat krakowski pcs. ADAM POLEWKA.

Świadek Garnarczyk, działacz organizacji młodzieżowych „Wici“ i „Znic“, który pracował w okresie przedwojennym na terenie powiatu myślenickiego, podkreślił, że w powiecie tym istniał silny ruch lewicowy — robotniczy i chłopski. Obok tego — zeznał świadek — istniał ruch endecki, którego szefem był osk. Doboszyński i który propagandę opierał przede wszystkim na antysemitkich broszurach i napisach na murach.

Bojówki Doboszyńskiego urządziły poza tym często napady na robotników i chłopów. Tak np. w 1934 r. w czasie obchodu 1. majowego oddział narodowców pod dowództwem niejakiemu Machy — jak się później okazało, bliskiego współpracownika Doboszyńskiego — napadł na epokód, obrzucając go kamieniami. Policja granatowa przyglądała się temu zupełnie obojętnie. Jednak gdy zaczęły się strzelać, skutecznie odpięrajac napastników, policja rozdzieliła nas kordonem. Bojówki te niejednokrotnie napadały na wiece ludowe, zwłaszcza młodzież „Wicowej“ w Sułkowicach i na innych terenach powiatu myślenickiego.

Wzmagała się nędza i bezrobocie doprowadzały ludność na terenie powiatu do stanu wrzenia. Władze starały się rozładować te nastroje i to wrzenie skierowane przeciw administracji sanacyjnej, która gnębiła ludność więzieniami i przesładowaniami. Według powszechnych opinii marsz na Myślenice, zorganizowany przez Doboszyńskiego, był tego rodzaju próbą wywołania nastrojów i skierowania ich na tory demonstracji antysemitcko-endeckiej pod pozorem akcji przeciwko sanacji miała to być walka przeciw frontowi ludowemu. Chłopi jednak nie poszli za Doboszyńskim. Poparła go tylko pewna część drobnomieszczaństwa.

Ludzie Doboszyńskiego na terenie Myślenic rozwinięli szczególną aktywność w okresie okupacji. Wspomniany już Macha wszedł później w skład NSZ i starał się za wszelką cenę wyśledzić akcję lewicowego ruchu na terenie powiatu.

Na terenie gminy Sułkowice istniał wywiad NSZ, który „rozpracowywał“ lewicowców, a przede wszystkim komunistów. W wyniku tego w lipcu 1943 roku przyjechały oddziały niemieckie na „pacyfikację“. w

Kłopoty gospodarcze

U 3 A

MEKSYK (PAP). Równocześnie z ustaleniem wartości peso w stosunku do dolara na 8,65 peso za dolara — rząd meksykański wydał dekret, ograniczający drastycznie import produktów ze Stanów Zjednoczonych. Zakaz obejmuje produkty spożywcze, owoce tropikalne, orzechy, konserwy rybne, metale: miedź, elektrolityczną, materiały budowlane, produkty włókiennicze, ozdoby złote, srebrne i drogie kamienie.

W związku z tym zakazem nowojorskie stowarzyszenie handlu i przemysłu zgłosiło protest, stwierdzając, że „posunięcie rządu meksykańskiego stawia w ciężkiej sytuacji eksporterów amerykańskich”.

Zamek Warszawski będzie odbudowany

Jako świadectwo niespożytych sił narodu

Przemówienie premiera tow. Cyrankiewicza wygłoszone w Sejmie

Wysoka Izbo! Plan 6-letni jest, jak wiadomo, planem budowy nowych fabryk, nowych elektrowni, nowych miast, nowych urzędów komunikacyjnych, nowych szkół, uczelni i nowych urządzeń kulturalnych, nowych szpitali i ośrodków zdrowia.

Jest to plan rozwoju przemysłu i rolnictwa — plan rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski — jest to plan budowy fundamentów socjalizmu — a więc plan skoku rozwojowego narodu.

Wizja tego planu porwała odpowiedzialną za rozwój Polski przodującą klasę robotniczą w dniach Kongresu Zjednoczeniowego.

Plan ten jest programem całego obozu demokracji polskiej — szerokich mas pracujących — robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

Plan ten nasyca romantyzmem twórczego budownictwa całą polską młodzież, bo jest to pełne zerwanie z impasem beznadziejności, marazmem, brakiem perspektyw, jakich cechowała Polskę przedwrotną — kolonialnym zagranicznym kapitałem i Polskę — pionką rozgrywek imperialistycznych.

I może gdzieś indziej nie widzimy tego kontrastu — tego pełnego przeciwieństwa dwóch epok tak wyraźnie, jak w odbudowywanej stolicy Polski Ludowej — w Warszawie.

Warszawa była miastem, o którym okupant hitlerowski myślał, że go już nie i nigdy nie przywróci do życia, tak jak i naród polski był narodem, który miał przestać istnieć jako naród.

W tym tkwił zbrodnicy sens niszczenia kamienia po kamieniu w Warszawie, niszczenia zarówno teraźniejszości, jak i jej przeszłości, jej tradycji, jej pomników kultury narodowej.

Miał to być śmiertelny cios w serce narodu polskiego. Wszyscy pamiętamy, jak nadsłuchiwałam pierwszych nowych uderzeń tego serca w r. 1945 — w roku wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną — przez internacjonalizm zwycięstwa w rozprawie z faszyzmem.

Wszyscy wiemy, ile wysiłków trzeba było, aby realizować decyzję Rządu budowania w Warszawie i Nowej Stolicy, Nowej Polsce.

Patrzymy na to dzisiaj z perspektywy osiągnięć kilku lat, których ukoronowaniem będzie w dn. 22 lipca — otwarcie trasy W — Z.

Patrzymy na to dziś w perspektywie planu 6-letniego — budowy nowej Warszawy, służącej pracującemu społeczeństwu Nowej Polski.

Rzecz jasna, że pierwszy okres musiał być przede wszystkim okresem dbałości o najbardziej bezpośrednią bieżącą użyteczność miasta, jako stolicy, z pełnym jednak uszanowaniem i wykorzystaniem, a nawet wydobyciem celowości i piękna historycznych założeń przestrzennych miasta, przytoczonych w kapitalistycznym okresie zabudowy przez chciwą gospodarkę prywatną, dla której miasto jest nie sprawą organizacji życia szerokiej mas ludności, ale sprawą najbardziej rabunkowej eksploatacji.

Warszawa jako miasto, teraz dopiero zyskała możliwość swobodnego rozwoju w interesie swoich mieszkańców i całego narodu i możliwość pełnego wykorzystania i rozwinięcia swoich historycznych założeń przestrzennych.

Przychodzi dziś czas decyzji o do pewnych rekonstrukcji wartości historycznych, stworzonych przez przeszłe pokolenia, stanowiących — jak mówią miłośnicy miasta — jego metrykę.

Wbrew tym, którzy miasto chcieli zamordować i wbrew tym, którzy by dziś chcieli tradycję i przeszłość zmmiflkować, amuzealnie, oderwać od teraźniejszości, albo ją nawet przyszłościowemu dziełu mas pracujących przeciwstawić, jako monopolizną jako-by własność wstecznielwa.

Przeszłość narodu nie jest własnością ludzi przeszłości — reakcji, nacjonalistów i kosmopolitów — odwrotnie — oni się jej zanarli, zdradzili ją i zaprzekli. Dziedzicem przeszłych walk minionych pokoleń, dziedzicem dorobku przeszłości są dziś tworzące przyszłość narodu masy pracujące.

Polska demokracja przejmie bogatą spuściznę dzieła narodu polskiego i narodowe formy bytowania i kultury, przebijające się w walce poprzez ucisk feudalny i kapitalistyczny, stawiać się będą naszym wypełnianym przez przodującą klasę robot-

niczą i masę pracującą — nową socjalistyczną treścią.

Stąd płynie żywy, twórczy, przyszłościowy stosunek do przeszłości, stąd płynie ten symboliczny niejako wniosek — aby Warszawie i narodowi przywrócić, dźwignąwszy go z ruin, założony w r. 1280 przez Konrada II księcia mazowieckiego, przebudowany z chwilą oblężenia przez Sejm Warszawy, jako stolicy Polski z końca XVI wieku —

Warszawa w 80-tą rocznicę urodzin Martina Andersena Nexö

1 lipca br. w sali Teatru Kameralnego, odbył się uroczysty wieczór dla uczczenia 80-tych rocznicy urodzin wielkiego duńskiego pisarza proletariackiego, bojownika o postęp, Martina Andersena Nexö. Wieczór urządzony został staraniem Komitetu Uczczenia 80-lecia urodzin pisarza.

Wieczór otworzył marszałek Sejmu Kowalski. Słowa jego, w których życzył pisarzowi duńskiemu długich lat życia i twórczej pracy, przyjęte zostały bułą oklasków.

zrurowany przez najazdy szwedzkie w XVII wieku, odbudowany i przebudowany w epoce saskiej i później zrekonstruowany w okresie międzywojennym dzięki zwrotowi przez rząd Związku Radzieckiego cennych urządzeń i zbiorów wywiezionych przez rząd carski — wysadzony w powietrze i przeorany czołgami hitlerowskimi w 1944 r. — Zamek Warszawski — ażeby go, w piątą rocznicę powstania Rządu Ludowego, postanowiliśmy przywrócić jako świadectwo niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej.

Literacką sylwetkę jubilata przedstawił w krótkim przemówieniu Jarosław Iwaszkiewicz.

Następnie członek KC PZPFTow. Ostap Dłuski omówił działalność społeczną i twórczość artystyczną Martina Andersena Nexö.

Członek delegacji duńskiej, znany krytyk literacki Werner Thierry w gorących słowach wyraził radość narodu duńskiego z faktu, że w Polsce tak uroczysto obchodzi się jubileusz wielkiego rewolucjonisty — pisarza Daniila.

Sejm Ustawodawczy uchwalił szereg wniosków rządowych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 bm. odbyło się 67 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, ostatnie w sesji wiosennej 1949 r. Przewodniczył Marszałek Kowalski. W ławach rządowych — członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów — Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego, poseł Gross (PZPR) złożył sprawozdanie z komisji prawniczej i regulaminowej o wniosku posłów klubów: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnicwa Ludowego, Stronnicwa Demokratycznego, Stronnicwa Pracy, Polskiego Stronnicwa Ludowego i klubu katolicko-społecznego w sprawie zmiany regulaminu Sejmu Ustawodawczego oraz powołania komisji stałych, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Zgodnie z projektem komisji prawniczej i regulaminowej ustalonych ma być 19 komisji sejmowych, a mianowicie: Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych, Administracji Rządowej i Samorządowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Planu Gospodarczego i Budżetu, Finansowo-Scarbowsa, Prawniczo-Regulaminowa, Oświaty i Nauki, Przemysłowa, Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości, Morska i Handlu Zagranicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Pracy i Opiekę Społeczną, Kultury i Sztuki, Leśnictwa, Komunikacji i Łączności, Zdrowia, Budownictwa oraz

Projektem o zmianie dotychczasowego składu komisji sejmowych w drugim i trzecim czytaniu został przyjęty.

Projekt ustawy o zmianie prawa o sądach pracy, przedłożony przez komisję prawniczą i regulaminową referował poseł Jodłowski (SD).

Zmiany miała na celu uproszczenia procedury i uchylają przepis, przewidujący obowiązek ogłoszenia w Monitorze Polskim listy ławników i zastępców ławników. Projekt ustawy przyjęty bez dyskusji.

Poseł Dąbrowicz (PZPR) złożył następnie dwa sprawozdania komisji prawniczej i regulaminowej o rządowych projektach ustaw o orderach „Sztandar Pracy” i „Budowniczy Polski Ludowej”.

Rządowy projekt uchwały w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego został jednoznacznie przyjęty wśród długotrwałych oklasków całej Izby.

Poseł Kiernik (PSL) złożył w dalszym ciągu obrad sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rządowym pro-

Oświadczenie Rzecznika Rządu min. Grosza na konferencji prasowej MSZ

W dniu 1 lipca br. Rzecznik Rządu Minister Pełnomocny — Wiktor Grosz na konferencji prasowej w MSZ oświadczył:

Przemawiając w Izbie Gmin min. Bevin złożył długie oświadczenie o rzekomych trudnościach brytyjskiej pracy dyplomatycznej w Polsce. Jako punkt wyjścia obrał sprawę areztowanej przez nasze władze brytyjskiej obywatelki p. Haliny z Małcewiczów Firth.

Przypominam — oświadczył min. Grosz — że p. Firth nie była notyfikowana w MSZ jako urzędniczka ambasady brytyjskiej aż do chwili jej areztowania. Skorzystam z okazji aby zapoznać Panów z niektórymi tylko szczegółami jej „dyplomatycznej działalności”.

1) W miesiącu kwietniu 1946 roku p. Firth ukryła w swym mieszkaniu volksdeustchkę Mix Lucję wraz z jej córką Ewą, które zbiegły z obozu pracy w Łodzi. Następnie za pośrednictwem swego znajomego, Leńskiego Tadeusza, wyrobiła jej fałszywą kartę rozpoznawczą nr 2115, na nazwisko Mihańska Lucyna. Wymieniona, jako Polka, zamieszkała u niej do chwili jej areztowania.

2) W początku 1947 roku p. Firth ukryła w swym mieszkaniu Kamę Tadeusza — przebiegłego z transportu, kierowanego do obozu pracy —

o czym była dokładnie poinformowana. Następnie za pośrednictwem tegoż Leńkowskiego Tadeusza wyrobiła mu fałszywą kartę rozpoznawczą na nazwisko Jankowski Tadeusz. Po za tym niemeldowanego przetrzymywała w swym mieszkaniu przez kilka miesięcy.

Kempa Tadeusz okazał się agentem Gestapo.

Poza wyżej wymienionymi, ciągły na p. Firth szereg innych, poważnych zarzutów.

Kryzys nadciąga! Ognisty deficyt w budżecie USA

WASZYNGTON (PAP). Minister skarbu Snyder oświadczył, że rok budżetowy 1949 zakończy się deficytem w sumie 1 miliarda 711 milionów 440 tysięcy 47 dolarów.

Wydatki wzrosły do rekordowych w okresie pokoju rozmiarów — 40 miliardów, 57 milionów, 107 tysięcy, 857 dolarów. Dochody spadły do najniższego od 5 lat poziomu — 38 miliardów, 845 milionów, 687 tysięcy, 810 dolarów. W ten sposób, według oficjalnych danych deficyt USA wypadł trzykrotnie wyższy, niż przewidywał prezydent Truman w styczniu br. .

wplywa bardzo dodatnio na bieg spraw państwowych. W związku z tym, Rząd zwrócił się do Sejmu o udzielenie mu pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Udzielenie tych pełnomocnictw będzie dalszym wyrazem zaufania Sejmu do Rządu, jego polityki i jego twórczej działalności.

W drugim i trzecim czytaniu Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Na tym został wyczerpany porządek dzienny 67 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego.

Marszałek Sejmu Kowalski zakomunikował, że wpłynęła interpelacja posła Franciszka Rocha Kowalskiego do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i ministra Budownictwa w sprawie przydziału żelaza dla potrzeb gospodarstw wiejskich.

Zamykając posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Marszałek Sejmu ob. Kowalski odczytał nadesłane przez Prezesa Rady Ministrów zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu zwyczajnej wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego.

W celu przedstawienia rządowego projektu uchwały w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego zabrał następnię głos wityany oklaskami całe Izby Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Dyploma uczyłowski — szpieg em

28 maja br. grupa przechodniów zatrzymała przy ul. Gottwaldwa w Sofii dwóch podejrzanych osobników, którzy po wymianie jakichś niezrozumiałych znaków przekazali sobie wzajemnie jakieś paczki.

Jeden z tych osobników wyciągnął rewolwer i grożąc nim przechodniom usiłował zbiec.

Po doprowadzeniu obu osobników na milicję, jeden z nich wylegitymował się jako drugi sekretarz ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, drugi zaś wzrost oświadczył, że jest szpiegiem jugosłowiańskim, przekazującym od listopada 1948 r. raz tygodniowo materiały polityczne, gospodarcze i wojskowe ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii.

W. Ażdew

187

Daleko od Moskwy

Może na Kaukazie?... Tutaj gdzie stojmy obecnie, na lewym brzegu, las cofnął się. Ale tam stanął tuż przy wodzie, jak gdyby mówił: „Zwolnijcie dla siebie ten brzeg — rób tam co chcesz, ale tutaj jest moje królestwo, tutaj dla siebie nie ma drogi — zawracaj!”

Beridze uśmiechał się nieznacznie, Batmanow spostrzegł ten uśmiech.

— Niema powodu uśmiechać się, — powiedział z udanym gniewem — Ziemi naukowcy w rodzaju was widzą w żywym lesie tylko drzewo, słupy i czterdziestocalowe deski. Ale są też i inni, którzy w słupach, w drzewie, w deskach widzą zielony las pełen głosów i wesołego szumu!

— Waszą uwagę przyjmuję jako dyrektywę i od dzisiejszego dnia przestaję spoglądać na las od strony drewna i desek — czterdziestocalówek. Będę się nim zachwycał — niechaj kochany postoi jeszcze spokojnie pięćset lat!

Aleksy kiwnął przecząco głową.

— Czy prosicie o głos? Czy nie zgadzacie się? — zapytał Batmanow.

— Nie zgadzam się, aby ten las stał spokojnie pięćset lat — odpowiedział Aleksy. — W tym lesie gospodaruje tylko niedźwiedz. Ja zaś jestem zwolennikiem innych widoków. Nigdy nie zapomnę obrazu, jaki pokazał nam Rogow na swoim punkcie.

— Cóż takiego pokazałeś Rogow? — zapytał z zacięciem Batmanow. — Znam cie, kuglarzu!

Rogow uśmiechnął się. Aleksy uprzedził jego odpowiedź:

— Pokazał mi ogień na tresie wzdłuż Adunu i ogień na lewym brzegu. Taka północna zorza — to jest widok! Batmanow z zadowoleniem zerknął w stronę Rogowa, lecz mruknął z nadal udanym gniewem:

— Niepotrzebnie się wysilałem! Prozaiczne inżyniersko-techniczne dusze, czy podobna je czymkolwiek wruszyć?

— Moją starą inżyniersko-techniczną duszę też ruszyło — uśmiechnął się Topolow — Wyrażam skruchę, gdyż nie spodziewałem się, że nasze zwierchnictwo posiada taki subtelny artystyczny smak.

— W takim razie zdradzę wam sekret: nasz naczelnik od wczesnej młodości namietnie zajmował się malarstwem — z odcieniem złośliwości oświadczył Beridze — Miałem nawet szczęście widzieć jego krajobrazy. Pewnego razu zastałem go nawet na miejscu przestępstwa — przy stalugach z pędzlem i paletą w ręce. Zdziwiło mnie to do tego stopnia, że zaniamiałem sobiewszy-

stko, najdrobniejsze szczegóły!... Nasz szanowny malarz chciał odtworzyć na płótnie jesień. Kilka brzołek o złotych liściach na skale. Jak gdyby przywędrowały gdzieś z daleka, zbliżyły się do urwiska i zamaryły w przerażeniu. Poza tym nigdzie nie było żadnego drzewka, jedynie czarne, skaliste pagórki. A ponad nimi blade, zimne niebo. — Beridze roześmiał się. — Widzicie więc, Wysyli Maksymowicz, odtworzyłem dokładnie cały wasz krajobraz, a wy jeszcze klniecie na mnie i robicie mi wyrzuty z powodu prozaicznej duszy...

— Za mało jeszcze klnę — powiedział Batmanow. — Właście do moich sań. Powiem wam kilka słówek, które oduczą was plotkować o zwierchnikach!...

ROZDZIAŁ JEDENASTY

KARPOW ODCHODZI NA BUDOWĘ

Batmanow obserwował, jak przez mały otwór w dachu wózka, prześlizguje się rudy promyczek słońca i rozmyślał o czekającej go pracy. Godziny, kiedy prze nosił się do punktu, były dla niego rzadkimi chwilami samotności, na którą rzadko mógł sobie pozwolić. Obecnie trzeba było dokładnie pomyśleć o stanie budowy. Przypomniał sobie ostatnią rozmowę z Pisarewem i Dudinem. Stalin porównał budowę z bitwą o strategicznym znaczeniu. O tym trzeba było ciągle i ciągle myśleć.

(C. d. n.)

Każdy związkowiec — członkiem spółdzielni!

Zaprzęstwo i zdradę należy wypalić do cna!

Co mówią robotnicy o wstrząsających rewelacjach procesu Doboszyńskiego

PROCES DOBOSZYŃSKIEGO bez wątpienia poruszył do głębi całe nasze społeczeństwo. Odkąd prasa codziennie donosi o coraz nowych szczegółach tej bezprzykładnej, potwornej afery zdrady narodowej, nie ma chyba człowieka, który nie śledziłby tych sprawozdań z gorzką wprawdzie, lecz gorączkową ciekawością. Więc to tak było... Wiele zagadkowych faktów z dalszej lub bliższej przeszłości nabiera nagle jasności i wyrazistości. Jakże inaczej mogły potoczyć się wypadki, skoro zdradcy rządzą Polską przedwrzesniową? Czyż mógł być inny tragiczny przebieg września 1939 roku, skoro podstępnie i nikczemnie zaprzędano interesy kraju Niemcom?

W inną czegóż walczyłem w powstaniu? — zapyta nie jeden Ak-owiec, który już w pełni pojął to, co dawniej kłówał tylko w niejasnych pojęciach, że warszawskie powstanie — to był jeden z kolejnych etapów zdrady narodowej, uprawianej zawodowo przez sanacyjną klikę.

GŁĘBOKO NURTUJĄ te bolesne sprawy w sercu każdego uczciwego obywatela Polski Ludowej. O tym dzisiaj mówi się wszędzie — w domach podczas wycieczek i w zakładach pracy. Zdania prostych ludzi, którym całkowicie obca była perfidna polityka sanacyjnego rządu, w obliczu tych wstrząsających rewelacji mają swą specjalną wymowę. Tow. Zenon Wierucki, majster frezarki w zakładach Strzelczyka, nie może powstrzymać słów oburzenia, które cisną mu się na usta. Zawsze był wrogiem sanacji. Wrogiem jej był ogół robotników, wyszukiwanych przez rząd kapitalistów i zdrajców. Tow. Wierucki z gorącą wspomina, jak to w Polsce przedwrzesniowej walczoneo za ciekłe ze „zmorą“ komunizmu, prześladowując najlepszych synów klasy robotniczej. A w 1939 roku oddano bez żadnych skrępowań cały kraj odwiecznym wrogom, Niemcom, skazując naród na zagładę.

JUŻ W POCZĄTKACH wojny podejrzany wydawał się fakt, że wszyscy członkowie naszego rządu, że wszyscy przewodnicy sanacyjnej spójności nie schronili się zagranicę, że rodzimych ich bez żadnych trudności podążyły w ich ślady całkiem legalną drogą, chociaż w Polsce już podówczas szalał terror hitlerowski. — Poznałem ja dobrze perfidną politykę rządu londyńskiego, tych byłych sanatorów i dwójkarzy, gdy w roku 1945 chciałem ze Szwajcarii powrócić do kraju — opowiada tow. Wierucki. — Nie było kłamstw, nie było oszczerstw, których by nie użyto wtedy, aby powstrzymać nas od powrotu do Ojczyzny.

Tow. Stefan Misiak, robotnik odlewni, opowiada szczegóły nieszczęsnego poboru we wrześniu 1939 roku. Powołany, na próżno wraz ze swymi towarzyszami szukał pułku,

który, jak okazało się, w ogóle nie istniał. Żołnierze nie mieli mundurów, ani broni. Dowódcy uciekali. Na tyłach działała świetnie zorganizowana dywersja niemiecka. Były to już jawne oznaki zdrady. Ale ludzie wprost wierzyli temu, nie chcieli i oszukiwali sami siebie.

— Zastanawiające jest — ciągnie dalej tow. Misiak — jak swobodnie, bez przeszkód ze strony Niemców pracowała sieć wywiadowcza rządu lon-

dyńskiego przez cały ten okres, gdy miliony spośród nas ginęły z rąk oprawców hitlerowskich, jak zachłannie dążyli do władzy bankruci, dla których wszystkie środki były dobre — nawet hojne szafowanie krwią swych braci — byle by tylko prowadziły do ich podstępnych celów. Nie ma wprost kary — oświadcza z mocą tow. Misiak — dla tych, którzy i w obecnej dobie, gdy w znużonym wysiłku dźwigamy nasz kraj ze zniszczeń wojennych, przybywali tu potajemnie rozsznuwać swe nieuczciwe kłownia, podjudzając słabe umysły, zakładając znów swe macki — sieci szpiegowskie.

MY, ROBOTNICZY, domagamy się, żeby to zło wypalone zostało do cna. Żeby na naszej ziemi nie pozostał ślad po tych zdrajcach, sprzedawczykach swej Ojczyzny. Zdanie tow. Misiaka podziela ją wszyscy jego towarzysze pracownicy.

Chodzi nam również — mówi — o tym, że niektórzy majstrowie odnoszą się niegrzecznie do robotników i że za to ponosi winę Rada Zakładowa. Jedną z robotnic protestowała przeciw zwyczajowi sprawiania majstrom prezentów i kwiatów imieninowych, gdyż to się czasem odbija fatalnie na pracy tych, którzy prezentów majstrom nie kupują. Zwrócono uwagę, że po trzeba więcej rączników, używa się bowiem przedy do wycierania rąk i nóg, a to jest marnotrawstwem.

Na zakończenie tow. Grabowski udzielił wyjaśnień i przyrzekł, że Rada Zakładowa, Dyrekcja oraz Partia uczynią wszystko, by robotnicy nie mieli powodu do narzekań. M. S.

Zaloga PZPB Nr 5

radzi nad realizacją uchwał II-go Kongresu Zw. Zaw.

Niedawno odbyło się zebranie załogi fabrycznej PZPB Nr 5, w celu wysłuchania sprawozdania z II Kongresu Związków Zawodowych. Przedstawiciel Zw. Zawodowych, ob. Kotarski, poinformował zebranych o wytycznych prac Związków Zawodowych, ustalonych na Kongresie.

W czasie przemówienia kilkakrotnie zrywały się oklaski, gdy mowa była o usprawnieniu akcji czasowych pracowniczych, o poprawie lecznictwa, o budowie nowych zóbków i przedszkoli, których brak odczuwają również pracownicy bawelnianej „piątki“, o współzawodnictwie i powiększeniu liczby przedowników pracy i ich sprawliwym wynagrodzeniu, o poprawie jakości towaru i wiele innych.

Po dyskusji, która wywiązała się nad referatem, uchwalono rezolucję, w której przewidywał się jeden motyw. Zebrani dołożą wszelkich starań, by wykonać uchwały II Kongresu Związków Zawodowych.

Rada Zakładowa i Dyrekcja, korzystając z ogólnego zebrania, złożyła sprawozdanie z działalności swej w okresie pierwszego półroczu. Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Grabowski, poinformował zebranych o pracach Rady Zakładowej. Między innymi powiedział, że Rada Zakładowa stwierdziła w pracy nie których inżynierów stary, kapitalistyczny stosunek do pracy. To, oczywiście, nie wychodzi na korzyść zakładów. Braki we współzawodnictwie pracy staramy się usuwać, a przy pomocy mężów zaufania zlikwidujemy je całkowicie.

Rada Państwa przydzieliła dla PZPB Nr 5 — 15 milionów złotych na budowę zóbków i przedszkola. Widać, że dzieci w zóbkach i przedszkolu posiadają idealne warunki, wszyscy pracownicy chcieliby przeprowadzić tam swe pociechy. Niestety, nie możemy ich pomieścić. Z chwilą, gdy wybudujemy domy, o których mowa a tych domów będzie coraz więcej dla wszystkich dzieci znajdujących się w mieszkaniach.

Z kolei dyr. administracyjny, handlowy przedstawił zebrany, cyfry, opiewające, że produkcja wzrasta z miesiąca na miesiąc.

W gazetkach ściennej czytamy

Pan czy towarzysz?

Za rządów sanacyjnych było dużo panów. My robotnicy źle czuliśmy się we wszystkich środowiskach tych panów, bo każdy z nich — kapitalistów nie liczył się z robotnikiem, zbywał go byle czym, nie podawał ręki, robotnik odchodząc kłaniał się z uniesieniem. Czując to przykro nam było i marzyliśmy o zmianie stroju. Gdzieś tam zbierały się grupki proletariatu, dla których nie było często pracy. Mając wspólne dążenia myśleliśmy z utęsknieniem o przyszłych strojach robotniczych. To byli towarzysze — tak zwali się pokrzyjomu.

Dziś — gdy marzenia nasze tak pięknie się zrealizowały — mamy wolność, swoje rządy, nie ma obszarników i niewolników. Ci sami towarzysze spotykając się mówią — do siebie: „Juk się panu powodzi?“, „Gdzie pan pracuje?“, „Ile pan zarabia?“, „Czy jest pan przewodniczącym?“, „Pan kierownikiem?“, „Pan majster“ itd. Czy więc są u nas sami panowie, a towarzyszami stają dopiero, gdy spotykają się w sekretariacie PZPR?

Towarzysze! Nie rezygnujmy z tytułu, jaki wywalczyliśmy wśród trudów ciężkiej pracy, głodu i własnej przelanej krwi. Niech słowo towarzysz będzie dla nas chlubą, zaszczytem i dowodem poszanowania własnej godności.

A. Z.

Gazetka ściennej PZPB w Rudzie Pab.



Funt traci grunt

Ja kochani czytelnicy, wiem: guzik nas to właściwie obchodzi, powiecie. Kilo — zauważycie — owszem, jednostka wagi, ale — funt? Przynajmniej wam rację: funt w rzeczy samej niewiele dla nas waży (kilo = 2 i pół funta), ale gdzie — pytam — miłość bliźniego? Oczywiście, na to snowu odpowiecie: ci, dla których dewiza: „grunt to forsza, a forsza to funt (sterling) — nie są naszymi „bliźnimi“ i po raz utóry... będziecie mieli słusność. Więc może zaczniemy z innej beczki? Tej zaoceniczej „atlantycznej“ — amerykańskiego naczyńia „bez dna“?

Nie ulega wątpliwości, że teraz ustąpić: musicie przecież przyznać, iż ku pożytkowi ogólnemu służy pouczająca wielka historia tych, co w t.zw. planie Marshalla nadzieję pokładają. Niedawno przytaczaliśmy opinię redakcji „Głosu Anglii“ o pożytku zbawienym „pomocy“ amerykańskiej dla W. Brytanii. Wbrew temu „głosowi“, dobytej ojcemu się z głębi brzucha p. Bavina, pomoc ta, jak się okazuje, nie tylko funta (sterlinga), ale nawet funta przysłowiowych kłaków — nie warta. Z ostatniej bowiem konferencji organizacji marshallowskiej do wodnie wynika, że Ameryka (Północna, a więc — „zimna“ dla swoich partnerów) kpi właśnie na funty (sterlingi) z czciogodnej W. Brytanii i jej rządu z Labour Party.

Nigdy, naturalnie, nie mieliśmy złudzeń, że rząd Labour Party niewiele jest wart, ale trudno nam było przypuszczać, że wartość ta zbliży się tak fatalnie... do zera. Pomógł mu właśnie właśnie w uzyskaniu tej „pomocy“ — tak ceniony Marshall. Dziś to „nazwisko“ znaczy dla Anglii: marsz z szal wszelkiej ważności gospodarczej i politycznej! Funt traci grunt, stacza się coraz niżej w amerykańską beczkę — bez dna...

E. Tam.

Łódzcy kolejjarze nie zawodzą

Pomyślne wyniki realizacji planu oszczędności

DOKP-Łódź na I miejscu w walce o zmniejszenie zużycia węgla

Jak już wspomnieliśmy, plan oszczędnościowy Łódzkiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych na rok bieżący zamyka się kwotą blisko 850 milionów zł. W rozdziale więc na poszczególne kwartały powinny oszczędności wynieść przeciętnie po 212 milionów zł. Niestety, jednak plan pierwszego kwartału br. nie został wykonany — oszczędzono tylko 190 mil. zł.

Przyczyny tego należy szukać w zbyt słabym przeprowadzeniu oszczędności w styczniu i lutym br. Plan omawiany jeszcze w początkach lutego wyłącznie ogólnie, nie doznał dotrzeć do poszczególnych komórek DOKP., nie był jeszcze wypełniany oddolnie. Poprawa następuje dopiero od marca. Od tego miesiąca organizacja systemu oszczędnościowego na DOKP stała się udoskonalona. Comiesięczne narady wytwórcze i oszczędnościowe we wszystkich jednostkach, przy jak najszerzym udziale pracowników „przedowników pracy i racjonalizatorów“, przyczyniają się do coraz wydatniejszego wykorzystania wszelkich możliwości oszczędnościowych i wskazują wciąż nowe źródła oszczędności. Każda taka narada — to nowa kontrola planu oszczędnościowego i analiza dotychczasowych wyników. W wyniku tych narad plan wykonany jest co miesiąc lepiej. Świadczą o tym osiągnięte wyniki: w kwietniu — 88 mil. zł. co stanowi 120 procent planu na ten miesiąc, w maju — 92 mil. zł. to jest już ok. 130 procent planu. Nie ma jeszcze dokładnych danych za czerwiec, ale według pobieżnych obliczeń miesiąc ten przyniósł jeszcze lepsze wyniki, niż poprzedni.

Do tych sukcesów łódzkiej DOKP w znacznym stopniu przyczynił się rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. Te dwa czynniki podniosły znacznie wydajność pracy. Łódzcy kolejjarze mogą się poszczycić jeszcze jednym osiągnięciem w skali ogólnokrajowej — Łódzka DOKP wysunęła się na pierwsze miejsce w kraju, pod względem zmniejszenia zużycia węgla na parowozach.

Listy racjonalizatorów i przedowników pracy przedstawionych do premiowania w Łódzkiej DOKP stają się co miesiąc dłuższe. Mało jest takich kolejjarzy w naszym okręgu, którzyby nie starali się wyróżnić w ten lub inny sposób. W miesiącu maju na czołowych miejscach w tych listach znalazły się nazwiska maszynistów, którzy najbardziej zmniejszyli normy zużycia węgla: Wacław Romana, Władysław Engelbrechta, Stanisława Górala i Stanisława Skwarneckiego oraz po mocników T-deusza Kozy, Jana Błaszczaka, Władysława Pa sieka, Mikołaja Słodzińskiego, i Mariana Felakowskiego.

Pierwsze miejsca na liście przedowników pracy zajmują: Jan Grzelak, i Władysław Wiczorek — obydwaj tokarze oraz zatrudnieni przy myciu i dezynfekcji wagonów robotnicy: Jan Jurek i Józef Węgrowski. Grzybowski Piotr, instruktor maszyny sta z stacji Karsznice, złożył ostatnio cały szereg pomysłów racjonalizatorskich.

Ci ludzie i wielu innych, których nazwisk ze względu na szupłość miejsca nie możemy wymienić, są gwarancją, że osiągnięcia łódzkiej DOKP nie są przypadkowe, a będą się powtarzać często.

Łódzcy kolejjarze już nieraz dowiedli klasie robotniczej naszego miasta i całego kraju, że można na nich liczyć. Nie zawiedli i w tym wypadku. Konieczność oszczędzania stała się dla nich prawem na codzień — „żelaznym systemem“ — jak powiedział tow. min. Minc. Bel.

—em—

Nowy sukces 5-1-ki Stalinowskiej

Włókniarze iwanowscy przedterminowo wykonali plan

W przedsiębiorstwach włókienniczych obwodu iwanowskiego odbywa się współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej. Zespół robotników i pracowników technicznych i inżynierskich iwanowskiego kombinatu włókienniczego przedterminowo wykonał plan produkcyjny pierwszej połowy 1949 r.

Na dzień 1 czerwca zaoszczędził on ponad plan 160 ton bawełny i 298 ton przędzy, z których wyprodukowano dodatkowo setki tysięcy metrów tkaniny.

Robotnicy iwanowscy zobowiązali się, że w roku 1949 wyprodukują taką ilość przędzy i tkanin, jaką zamierzano wyprodukować w roku 1950.

ROSNA PORTY POLSKIE W SŁUŻBIE POKOJU

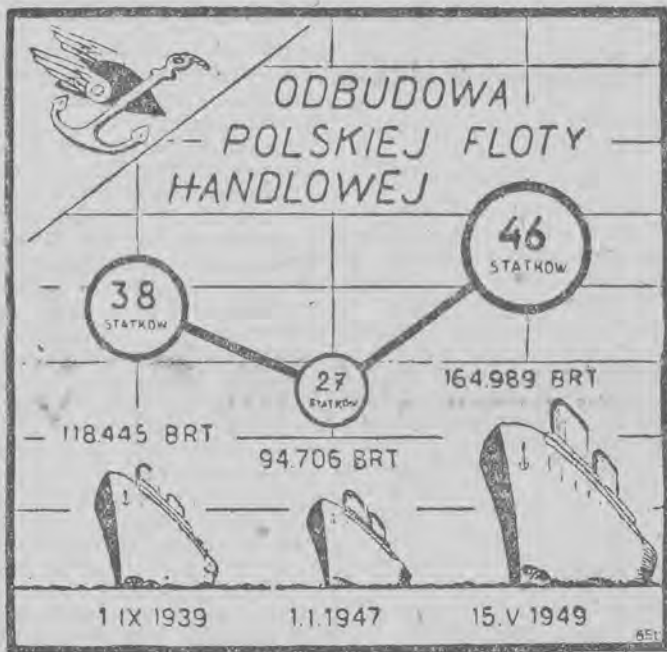
Na morze, na morze, na morskie odmęły
Spuszczamy ładowne, handlowe okręty.
Nie straszna nam głębia, nie straszne nam burze,
Gdy polska bandera nad nami łni w górze...

(Ewa Szelburg-Zarembina: „Pieśń marynarzy“.)



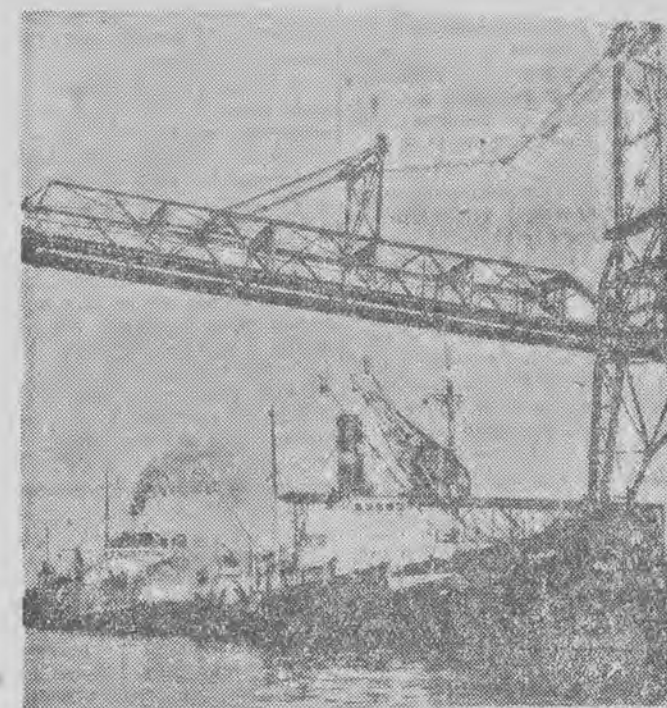
„Miasto Gdańsk niegdyś nasze, dzisiaj — znowu nasze“. Ale nie tylko Gdańsk. Naszą dziś jest również Gdynia, nasz jest Kołobrzeg, nasz jest wspaniały zespół portowy Szczecin—Swinoujście... Polska sanacyjna miała zaledwie maleńki lufcik na świat, demokratyczna Polska Ludowa posiada szeroko otwarte, potężne „okno”: 500 kilometrów morskiego wybrzeża.

Jeszcze cztery lata temu wybrzeże to i porty, zdobyte dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego przedstawiały smutny obraz wojennego zniszczenia. Dziś — stanowią one obraz radosnego rozkwitu: twórcza inicjatywa i pomoc Rządu, wysiłek klasy robotniczej, świadczący o pełnym zrozumieniu zagadnienia morskiego, sprawiły, iż wybrzeże tętni rytmem pracy. Przebudowa i rozbudowa polskich portów posuwa się wciąż naprzód...



Sięga coraz dalej w morze i oceany otwarta żegluga polskich portów, wzrasta flota, powiększając się o coraz nowe jednostki, spływają na wodę pierwsze w historii statki półmorskie, budowane w Polsce, polska flotylla rybacka przekracza plany połowów morskich...

Porty polskie, połączone dziś ze światem 35 liniami regularnymi docierają do licznych portów Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Afryki i Azji. Tonaż polskiej floty handlowej przekroczył o przeszło 50 procent tonaż przedwojenny. Zespół portowy Szczecin—Swinoujście podwyższył w Polsce Ludowej cyfrę przeładunków z 40 tysięcy t. w r. 1946 do 3,2 MILIONÓW TON w r. 1948.



Rozwijające się coraz bardziej porty polskie są coraz liczniej odwiedzane przez statki płynące pod różnymi banderami. Oto charakterystyczna „kolejka” do portu gdańskiego: okręty obce czekają w „ogonku” na wjazd do portu.

Do chwili obecnej porty polskie odwiedziło blisko 39 tysięcy statków. Ilość ta, oczywiście, ulega coraz wydatniejszemu zwiększeniu...

W Polsce Ludowej porty są nie tylko naszymi portami. Korzystają z nich również wszystkie bratnie kraje demokracji ludowej. Odnosi się to w równej mierze do Szczecina—Swinoujścia, które mają ogromne znaczenie dla Czechosłowacji, jak i dla niemieckiej potężnego zespołu portowego Gdynia—Gdańsk, który staje się portem bazowym dla nas i dla państw zaprzyjaźnionych...

Istnienie portów, łączących Polskę gęstą siecią regularnych linii komunikacyjnych z portami świata, niezależnie nas od międzynarodowej spekulacji kapitalistycznej, od wrogich i niepożądanych wpływów imperialistycznych na kierunek rozwojowy eksportu i importu, na handel zagraniczny demokracji ludowych.

W TYCH WARUNKACH ROLA GDYNI I GDAŃSKA, SZCZECINA I SWINUJŚCIA URASTA DO NIEZWYKŁYCH ROZMIARÓW: SŁUŻĄ ONE NIE TYLKO SŁUŻBYM I SPRAWIEDLIWYM CELOM GOSPODARKI PAŃSTW, ZMIERZAJĄCYCH KU SOCJALIZMOWI, SŁUŻĄ ONE PONADTO WALCIE Z OBOZEM IMPERIALISTYCZNYM, SŁUŻĄ OBRONIE POKOJU...

Z ODYSEI MAKSYMAMA GORKIEGO

Dowiadując się o tych czy innych „wystąpieniach” powołanego w ostatnich latach przez rząd USA „Komitetu do badania działalności antyamerykańskiej” — czytelnicy dochodzą do wniosku, iż są to wystąpienia haniebne, ale datujące się dopiero od czasów niesławnej prezydentury Trumana.

To przekonanie byłoby jednak niesłuszne. Oczywiście, „Komitet do badania działalności antyamerykańskiej” „jako taki” jest instytucją nową, lecz początków „komitetu” (naturalnie nie w tej samej postaci) należy szukać w okresie grubo dawniejszym.

Ślady tej „działalności” spotykamy np. w pierwszych latach naszego stulecia. Doświadczył ich na swej skórze znakomity pisarz rosyjski, twórca realizmu socjalistycznego w sztuce—Maksym Gorki. W roku 1906 Gorki, skompromitowany swą rewolucyjną twórczością w oczach władz carskich, zmuszony był — celem uchronienia się od groźnych represji, udać się na turlację, poza granice Rosji.

„Gorki — czytamy w monografii o Gorkim III Guzdriewa — wyjechał za granicę przez Finlandię w styczniu 1906 roku.

Dla rządu carskiego w związku z przegraniem wojny z Japonią był to okres straszliwego kryzysu finansowego. Zagadnienie, czy rząd utrzyma się przy władzy, czy potrafi znaleźć w sobie nowe siły, by rzucić je na stłumienie ruchów rewolucyjnych, było związane w dużej mierze z zagadnieniem, czy Europa pomoże rządowi carskiemu. Dlatego w odpowiedzi na gratulacje cudzoziemców Gorki publikuje w Europie odezwę: — „Nie dawajcie pieniędzy rządowi rosyjskiemu!”

Departament policji zaczął wtedy za pośrednictwem ambasady carskiej w Ameryce energicznie przeciwdziałać agitacji Gorkiego.

Jeszcze przed przyjazdem Gorkiego przewodniczący wydziału emigracyjnego na żądanie ambasady studiował jego wystąpienia, starając się znaleźć w nich coś sprzecznego z prawem amerykańskim, które za brania „anarchistom” wjazd do Stanów Zjednoczonych. To im się jednak nie udało. Wówczas agentura carska w Ameryce wszczęła uporczywe starania, zmierzające za wszelką cenę do skompromitowania Gorkiego w burżuazyjnych kołach republiki.

W tym czasie Gorki napisał „Matkę”, sztukę „Wrogowie”, szkice „W Ameryce” i cały szereg satyrycznych pamfletów pt. „Moje wywiady”.

Wśród tych ostatnich wspomniany jest pamflet na niemiecki imperializm, napisany w formie „wywiadu” autora z cesarzem Wilhelmem II i zatytułowany: „Król, który trzyma swój sztandar wysoko”.

Chociaż w tym satyrycznym „interwiew” Gorki obraża istotę imperializmu niemieckiego w jego wczesnym stadium, kiedy to jeszcze kręwa jego rozwoju szła w górę dzięki rosnącym siłom wytwórczym Niemiec, to jednak, zaiste jak w jasnowidzeniu, autor jakby pokazuje nam w postaci swego „interlokutora” — maniaka również — sługę współczesnego zbrojeckiego imperializmu niemieckiego, sługę



Nie jest to bynajmniej dzieło rąk zawodowego artysty. To rzeźba, wykonana przez robotnika — samouka. W Polsce Ludowej poprzez liczne wystawy dzieł artystów-amatorów i konkursy ludowe odkrywa się coraz więcej talentów, ukrytych wśród szerokiej mas pracujących. Samorodnym artystom uzdolnionym w dziedzinie rzeźby i malarstwa — zapewniają opiekę i pomoc Państwowe Ogniska Kultury Plastycznej.

ny był jednocześnie i przeciwko Mikołajowi II, zdrajcy in

W czasie agitacyjnej podróży po Ameryce nadeszła wiadomość, że Francja wyraziła w końcu zgodę na udzielenie pożyczki rządowi carskiemu.

Gorki odpowiedział na to pamfletem „Przepiękna Francja”.

„Wielka Francjo, ty, która ongi byłaś hegemonem kultury świata — pisał w tym pamflecie — czy rozumiesz całą nikczemność twego czynu?”

Pamflet wywołał burzę protestów we francuskich gazetach burżuazyjnych. Profesorowie, dziennikarze, męzowie stanu prześcigali się w wyrażaniu swego oburzenia temu rewolucjonście, który z takim brakiem szacunku odezwał się o ich ojczyznę Francuzi — pisał oni — zachwycałi się przecież utworami Gorkiego, czynili starania, by zwolnić go z więzienia, lubili go, a on odplacił im taką niewdzięcznością.

Pewien dziennikarz przypomniał sobie nawet, że za bilet na przedstawienie sztuki Gorkiego „Na dzień” zapłacił 50 franków.

Na te wszystkie skargi Gorki odpowiedział artykułem: — „Do pp. dziennikarzy Francji!”

„Zapoznałem się z tymi gazetami krasomówstwa, które wytrysnęły z waszych kalamarzy w odpowiedzi na mój artykuł o pożyczce, udzielonej Mikołajowi Romanowowi przez rząd finansistów francuskich po to, by urządzić w Rosji krwawe egzekucje sądy polowe i wszelkie inne gwałty. Zapoznałem się z argumentami panów i — nie gratuluje.

Nie tylko w Filharmonii...

Poza reprezentacyjnym koncertami w Filharmonii Łódzkiej, których rzeczywiście było niewiele dowiadujemy się iż działalność sekcji imprez Roku Chopinowskiego, na szczęście nie tylko do nich się ograniczała Sekcja imprezowa, tak się okazuje lokowała ponadto ładnego „kawałka” roboty „cichy” nie reklamowanej afiszami upowszechniając twórczość Chopina wśród najszerzych rzesz pracowników (w szczególności) zakładach pracy, oraz wśród uczącej się młodzieży (w sali kinowej „Bałtyk”) zorganizowano mianowicie 36 audycji Chopinowskich dla uczniów szkół łódzkich 11 — dla łódzkich robotników.

Dobrze uczyniła łódzka sekcja imprezowa Roku Chopinowskiego iż akcją upowszechniania twórczości Chopina



MAKSYM GORKI

Powładacie panowie: „Stanieśmy w obronie Gorkiego, gdy siedział w więzieniu, a on...”

— Byłem dobry dla ciebie, a więc — winienesz mi odplacić za to wdzięcznością! — słychać w waszych słowach. Nie odczytuję jednak wdzięczności, dobroć zaś wasza, panowie, uważam za nieporozumienie...

Z punktu widzenia zdrowego rozsądku powinniście, panowie, życzyć sobie, bym siedział w więzieniu jak nauczyciel i jak najdłużej; gdy protestujecie z tego powodu, proszę mi wybaczyć, ale mnie śmieszy takie zachowanie.

Jesteśmy bowiem wrogami i to nieprzejednanymi — jestem tego pewien.

Dalej, panowie, mówicie jeszcze: „Lubimy Gorkiego, a on...”

Panowie! Powiadam wam szczerze: dla uczciwego pisarza i socjalisty miłość burgeois jest głęboko ubliżającą! Mam nadzieję, że te słowa zupełnie dokładnie i raz na zawsze określią nasze wzajemne stosunki!”

objęła nie tylko m. Łódź, ale i województwo łódzkie. 20 koncertów dla dorosłych i młodzieży szkolnej — oto wcale bogaty dorobek działalności wyjazdowej orkiestry Filharmonii Miejskiej i Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej do Pałacu, Tomaszowa — Maz., Piotrkowa, Kutna itd. Nie trzeba dodawać, iż w audycjach prowincjonalne były wielkim wydarzeniem kulturalnym dla wyżej podanych miast poza radłem — pozbawionych kontaktów z wielką muzyką symfoniczną.

Tak nas informują o łódzkich planach Roku Chopinowskiego znajdują się informacje, że nie pozwolą koncertom na wrzesień i październik br. Koncerty te odbędą się zarówno w Łodzi, jak i w województwie łódzkim.

PRAWDA NIE MA GRANIC

(Kilka uwag o filmie A. Forda „ULICA GRANICZNA“)



ALEKSANDER FORD
współtwórca scenariusza — reżyser filmu „Ulica Graniczna“.

zał „za mało“. A gdzie — pytają — (nie dostrzegając milicjanta żydowskiego, okładającego pałką małego Dawidka oraz przedstawiciela Judenratu, sługusa niemieckiego komisarza makabrycznych zakładów Tceb. bensa) — „czarne charaktery“ getta? A gdzie reszta mieszkańców kamienicy, sąsiadującej z Graniczną? A gdzie pełny przekrój życia naszego z okresu okupacji? A gdzie to, a gdzie tam to?

Jak już zaznaczyliśmy: jeszcze się ten nie urodził, który wszystkim dogodził. Nie ważne jest więc, że film Forda nie do godził kilku malkontentów, ważną jest, że „Ulica Graniczna“ „dogodziła“ naszej publiczności filmowej, że „dogodziła“ — co istotniejsze — wymogom prawdziwego artysty filmowego.

Powyższe uwagi nie oznaczają, iż zwarty, artystycznie wyrazisty i głęboki ideowo film A. Forda jest wolny od braków i nsterak. Słabość „Ulicy Granicznej“ stanowi jednak nie to, co istotniejsze — wymogom prawdziwego artysty filmowego. Powyższe uwagi nie oznaczają, iż zwarty, artystycznie wyrazisty i głęboki ideowo film A. Forda jest wolny od braków i nsterak. Słabość „Ulicy Granicznej“ stanowi jednak nie to, co istotniejsze — wymogom prawdziwego artysty filmowego.

Liebertmana (wspaniała kreacja

patrzeć raczej akordów fatalizmu i nieprzeciwstawiania się znu, niż optymizmu i walki ze złem. Zwłaszcza, że obok biernego, szukającego ucieczki w Bogu Liebertmana występują w filmie jeszcze dwie postacie zupełnie bezbronne wobec żyda, a grające w „Ulicy Granicznej“ poważne role: Dawidek i dr. Bielik.

Błędem filmu jest także „anonimowość“ środowiska wspierającego czynnie mieszkańców getta. Widzimy np. w filmie, że Dawidek zapatruje się w żywność i broń „poza murami“. Ale kto go w tę żywność i broń zapatruje? Handlarze, robiący interes na okupacji, czy robotnicy, czy organizacja niepodległościowa? Film tego w sposób jasny bynajmniej nie określa. Tak samo budzi zastrzeżenie postać nieznanego mężczyzny, rzucającego granat w stronę niemieckiego ckm-u, ostrzeliwującego wyjścia z getta. Odruch rozpaczy? Akt żywiołowego współczucia? A przecież polska lewica społeczna całkiem planowo i nieświadomie organizowała akcję zbrojnej pomocy dla walczącego getta.

Niewyraźny charakter postaci również grupa epizodycznych ukazanych bohaterów walczącej Warszawy. Domyślać się

trzeba, że tu chodzi nie o przypadkowe ofiary łapanek ulicznych, ale o ludzi „walczących za waszą i naszą wolność“.

Te błędy i usterek powinny być znalezione jakiejś „nadszatk

kamentów nie pomniejsza zasadniczej wartości filmu A. Forda. Wartość ta tkwi w realistycznym obnażeniu chydy faszyzowskiej dewizy: „człowiek człowiekowi jest wilkiem, człowiekowi jest wilkiem, człowiekowi jest wilkiem“.

wyznania czy rasy! I to kłamstwo „Ulica Graniczna“ skutecznie zwalcza i rozbraja przy pomocy humanistycznej prawdy: człowiek człowiekowi jest bratem. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, w ogniu wspólnej walki rodzi się pomoc braterska, rosną i hartują się ludzkie charaktery.

Pod wpływem bohaterstwa, głębokiego ludzkiego postępków żyda Liebertmana, rozciąga się na wet wszczępiony przez ideologię eudecko-faszyzowską antysemityzm kpt. Wojtana.

Artystycznie „Ulica Graniczna“ jest dziełem w całym znaczeniu tego słowa. Opracowanie techniczne materiału — doskonałe, każda sytuacja głęboko przemyślana, postacie filmu starannie zarysowane, akcenty dramatyczne silne, przemawiające do sumienia i uczuć widza prostą i bezpośrednio, bez tanich „sensacyjnych dreszczyków“.

Na czoło zespołu aktorskiego „Ulicy Granicznej“ wysuwa się W. Godik w znakomitej roli krawca Liebertmana. Ponadto należałoby wyróżnić J. Złotnic, którego we wzruszającej reakcji Dawidka i T. Fijewskiego w roli szlachetnego cwaniaka warszawskiego — Bronka.

Et.



Łapanka uliczna. Hycie spod znaku swastyki polują na ludzi, jak na dzikie zwierzęta...

wanie“ wyjaśniające przynajmniej w speakerce, otwierającej i zamykającej „Ulicę Graniczną“.

Wytknięcie powyższych man-

w zdemaskowaniu zła i w przebiegu likwidacji sztucznych „murów“, zbudowanych przez ludobójczą teorię hitlerizmu. Kłopotem jest, że ludzie dzielili „granica“ narodowości,

TADEUSZ ZELEŃSKI (BOY)

Balzac przeciw Balzacowi

W ten sposób ogląda autora „Komedii ludzkiej“ p. Marie Bor w książce „Balzac contre Balzac“. Autorka stwierdza, że w literaturze francuskiej nie ma dotąd krytyki literackiej z punktu widzenia marksizmu; próbuje tedy przeprowadzić analizę dzieł Balzaca w tym duchu.

Punktem wyjścia jest tu — rzeczy dobrze znanych, element społeczny „Komedii ludzkiej“. Balzac pierwszy z powieściopisarzy daje stosunkom ludzkim ich społeczne: widzi związki spraw gospodarczych ze światem myśli i uczuć, idee wyrażające, z gruntu materialnego. Dramatyzuje pieniądze; jego bity i szaleństwa, jego chytrości i zabiegi. Ogarnia całość tworzącego się społeczeństwa; bada puls nienawiści klasowych; przewiduje starcia, które miały przyjąć znaczenie później. Widzi, pod pozorem hasła wolności, ucisk, które go zuchwalże natury nie mogą wytrzymać; pojmuje świat jako wielki dramat energii, która, nie zużyta albo źle zużyta, zwraca się przeciw społeczeństwu. Daje społeczną filozofię zbrodni.

Balzac zrozumiał następstwa zniesienia przywilejów i oparcia wszystkiego na pieniądzu; walkę interesów, wyścig ambicji, parcie jednostek i grup społecznych ku górze. Był w pewnym sensie prekursorem „materialistycznego pojmowania dziejów“, ujętego potem w system naukowy przez Marksa i Engelsa, który pisze: „Balzac nauczył mnie nawet co się tyczy szczegółów ekonomicznych, więcej niż książki wszystkich zawodowych historyków, ekonomistów i statystyków owej epoki“.

Ale jest między Marksem a Balzakiem różnica: Balzac pojmuje walkę klas w tym sensie, że jedna klasa chce po prostu uzyskać przywileje klasy poprzednio panującej, nie zaś stworzyć nowy ideał życia i w tym różni się zasadniczo od Marksa, a z tej odmiennej koncepcji dziejów płyną i inne różnice.

Balzac rozumie znaczenie środowiska; widzi zależność form obyczajowych od przyczyn materialnych; odtwarza — patetycznie lub ironicznie — całą budowę ideową i psychologiczną, wzrastającą się na konkretnym podłożu: życie duszy i serca ściśle zależne od warunków ogólnych.

Wśród wielu wielkich i ważnych rocznie: Mickiewiczowskiej, Puszkinauskiej, Chopinowskiej itd. — mijają w tym roku również 150-lecie urodzin wielkiego pisarza francuskiego, Balzaca, twórcy powieści realistycznej, autora wspaniałej „Komedii ludzkiej“. Pamięci znakomitego powieściopisarza poświęcamy recenzję najwybitniejszego polskiego „balzakisty“ — dr T. Zeleńskiego-Boya z książki Marie Bor p. t. „Balzac przeciw Balzacowi“.

W społeczną podszewkę religii, której solidarność z klasami posiadającymi; związki między religią a własnością. Daje filozofię rządu: „Odkąd społeczeństwa istnieją, rząd był zawsze i nienależnie ubezpieczeniem się bogatych przeciwko ubogim“. Widzi i sądzi kapitalizm, „najamutalejszą z atrakcyj“. Widzi w społeczeństwie grupy; charakteryzuje ludzi wedle ich przynależności do pięciu grup, jakich zawód wylicza na jednostkach, przesłaniając zgoła ich cechy indywidualne. Wyczuwa ruch bezimiennych mas; jedno stka staje się dla niego wyrazem interesów i dążeń masowych. „Można oszukać człowieka, ale nie da się oszukać interesów zbiorowych“ — powiada. I w tym jest prekursorem Marksa, że bohaterem jego jest epoka i klasa, nie zaś jednostka ludzka. Miał wiarę w przypadek, raczej widzi w nim wypadkową sił, dających się obliczyć.

Balzac, podobnie jak Marks, gardzi eszczą metafizyką. Filozofia jego, daleka od płytkiego materializmu, zawsze wsparta jest na rzeczywistości. Jak Marks, rozumiał znaczenie zdobyczy techniki dla życia. „Życie ludzkie rozszerza się o całą sumę oszczędzonego czasu“.

„Całą wiedzę społeczną trzeba by przerobić na nowo“ — powiada Balzac. Jak później dla Marksa, tak dla Balzaca obserwacja rzeczywistości i filozofia oparta na faktach zdolne są objąć i przeobrazić budowę społeczną.

wolucjonistą mimo woli“. Zasadę, które obwieszcza, są na wskroś reakcyjne. W religii widzi konieczność społeczną, hamulec, element porządku, zabezpieczenie klas posiadających, z którymi on, Balzac, się solidaryzuje. Dostrzega wady nowego społeczeństwa, ale ratunek widzi jedynie w nawrocie wstecz: monarchia, hierarchia, przywilej starszeństwa, ograniczenie podzielnoci gruntów, ograniczenie wolności myśli. Maluje ciernie, krzywdę, wrzysk, ale je dyne lekarstwo widzi w tym, aby ludowi dać złudzenia; cała na zmianę doli mas wydaje mu się niemożliwa. Jest głębokim pesymistą. „Ludzkość waha się nie między złem a dobrem, ale między złem a gorszym“. Balzac widzi świat statycznie, jest jeszcze z pokolenia Buffona i jego podziału stworzeń na stałe i przemienne klasy, podczas gdy Marks jest już z epoki Darwina i ewolucji gatunków. Balzac nie widział jeszcze robotnika; widział jedynie chłopca, p. g. gnącego się z bólem z męczącymi; gdy Marks, żyjący o jedno pokolenie później, widzi już nowe siły i nowe drogi.

Stwierdził, że Balzac chciał powstrzymać życie, ale życie wypięło w nim i tryskało u niego. Chciał być pisarzem arystokratycznym, a stał się pisarzem dla mas. On sam się dziwił, że zecerzy, składający jego utwory, czytają je z zachwytem, mimo że były wymierzone — przeciw ludowi. Zecerzy mieli instynkt! I klasa panująca nie omyliła się; wyczuła w tym sojusznika zbyt niebezpiecznego obrońcę. Nierdy Balzac nie mógł się dostać do Akademii; nigdy, mimo nagród i ambicji w tej mierze nie zwał postępcem. Katołozym którego chciał być szerzycielem, „ompił“ wszystkie jego utwory na indeksie.

Paradoxy te wynikają stąd, że genialność obserwacji i plastyka obrazów zasuwały w cień ideologię Balzaca. On mówi swoje, a dzieło swoje. On prawi swoje kazanie „zachowawcze“, a dzieło jego bucha rewolucyjnie. De maskuje obłudny mechanizm władzy, szcizm posiadania, do-



HONORIUSZ BALZAC

trząsa strupieszale przeżytki, krzyczy o nowe formy życia dla nowych energii. Ośz stąd, że Balzac — polityk jest wrogiem myśli jako czynnika destrukcji, kedy jego dzieło jest jednym z najgłębszych ładunków myśli, jakie kiedykolwiek podłożono pod budowę społeczną! Tę myśl Balzaca — stwierdza autorka książki — Marks podjął, uporządkował i wskazał jej nowe drogi.

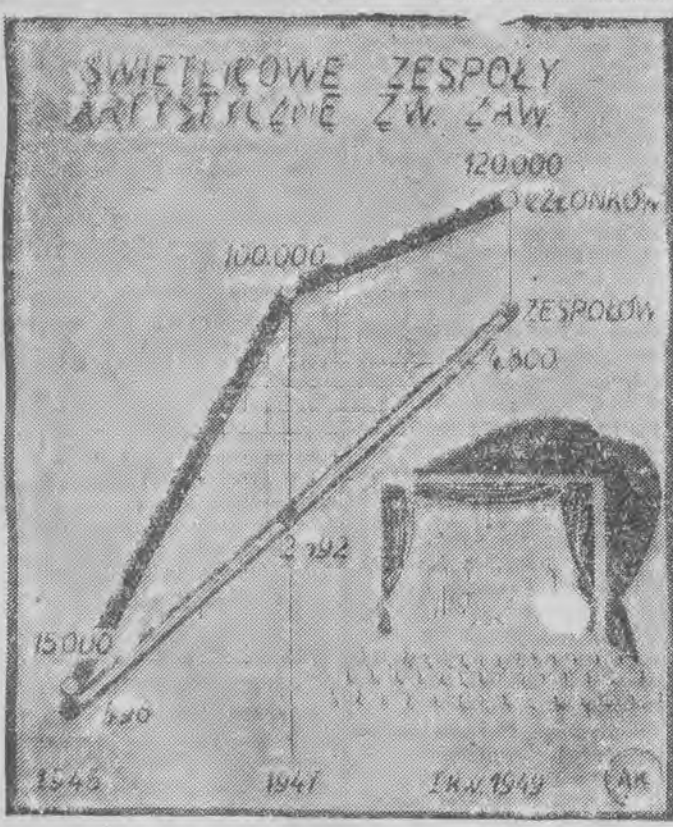
Dwoistść ta tłumaczy się poniekąd samą osobą Balzaca. Będąc dzieckiem ludu (dzieńki jego był chłopcem i nazywał się Balssa), Balzac wszedł w życie w dobę, gdy, po upadku Napoleona, reakcja święciła triumf. Chciał być człowiekiem władzy. Arystokratyczne formy życia, stare rudy, wykłintne i dumne kobiety, zamki i parki ze stuletnimi drzewami, wywieraly na niego jako na artystę nieprzepracowany urok. Obdarzony nieposkromioną wyobraźnią, uwierzył wreszcie sam w swoje arystokratyczne pochodzenie. Ale dzieło jego wciąż rozsadzało jego tendencje i płało im figle. Nikt tak jak on nie wysmagał satyrę arystokracji i mieszczaństwa, których rzekomo bronił. Jak słusznie zaznacza autorka książki, jedynie bez zastrzeżeń sympaty czne postacie w jego dziele, to wi republikanie z lat 1830—35, reprezentujący masy ludowe. De dukcje Balzaca (konkluduje) są zawsze genialne i mówiące same przez się. „Wiedząc o tym, chcąc czy nie chcąc, autor tego olbrzymiego dzieła należał do silnej rasy pisarzy rewolucyjnych“, — tymi słowami wypowiedzianymi o Balzaku przez Wiktora Hugo, kończy autorka swoje wywody.



Okupacja hitlerowska w Polsce. Nikt nie wie „ani dnia, ani godziny“, kiedy spokój domu zamąci wizyta ludobójczych „gości“: Gestapo lub żandarmerii niemieckiej...

okupacji i rozbrajanie Niemców i handel z treuhenderami i wymarsz partyzantów itd. itp. Ci sami recenzenci mają za złe A. Fordowi, że z kolei w filmie „Ulica Graniczna“ poka-

aktorska Godika! odsuwa nieślusnie na plan dalszy i przesłania osobę dzielnego bojowca żydowskiego, Natana. W konsekwencji widzi mniej świadomy i uważny, gotów się w filmie do



Fabryka w Polsce Ludowej nie jest tylko i jedynie miejscem pracy; jest ona również miejscem rozrywki i szkół. W świetlicach fabrycznych wre dziś ożywione życie kulturalno-światowe, obejmując swoim zasięgiem większą ilość uczestników. W działalności świetlicowej jest położony główny nacisk na sprawy oświatowe, na organizację kół doszkalających i samokształceniowych, równoległe zaś rozwija się i rozszerza działalność artystyczna świetlic. Zwłaszcza młodzież robotnicza gromie się ochoczo do świetlicowych zespołów scenicznych, muzyczno-wokalnych i tanecznych...

W dziewiątym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu skłama zakończył swoje zeznanie świadek Pajor. Pajor zatrzymał się szczególnie na okresie tragicznego powstania warszawskiego.

Omarwiając nastawienie prasy, wydawanej przez Delegaturę w czasie powstania, świadek stwierdza, że na łamach tych pism pojawiły się rosnące w ostrości ataki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wszak w tych celował zwłaszcza WRN-owski „Robotnik”. Polemizowała z nim w spokojnym tonie prasa lewicowa, odcinająca się od Delegatury, jak „Robotnik w walce” i „Trybuna Wolności”.

W zakończeniu swych zeznań świadek stwierdza, że po wybuchu powstania Niemcy tolerowali oddziały AK, przebywające w lasach. Na terenie Kielecczyzny, gdzie świadek przebywał po powstaniu, formacje AK były tolerowane przez Niemców na równi z oddziałami NSZ i „Bohuna”, który następnie wycofał się wespół z Niemcami przed naporem wojsk radzieckich.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który — jak mówi — nie był odosobniony. Otóż na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nieuzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy urządzili wespół z powstańcami libację, w czasie której wznoszono toasty na cześć braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR. Nawet gazety niemieckie, wydawane w języku polskim, interesowały się AK, propagując jednocześnie zbliżenie między AK i władzami niemieckimi, jak np. w „Gońcu Czestochowskim”, wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR”.

Tego rodzaju tolerancja wywoływała zakłopotanie i zdziwienie szerokiej mas AK-owców. Gdy się z nimi rozmawiało — mówi świadek — wyznawali się, że nie wiedzieli, co to znaczy. Szary żołnierz AK-owski, odciepił od subtelności politycznych, a raczej od całej ordynarnej gry „góry”, dostrzegł pewne przejawy tolerancji okupanta, ale nie wiedział, co one oznaczają i do czego zmierzają. Wiedział tylko o propagandzie antyradzieckiej w oddziałach AK i wówczas już ustosunkował się do niej negatywnie — kończy św. Pajor swe obszerne wywody.

Zeznający następnie ppłk. Humer oświadczył, iż organem śledczym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkań z szeregiem osób, tkwiących w konspiracji w oparciu o które usiłował zorganizować akcję skierowaną przeciw Polsce Demokratycznej. Znana nam była — mówi świadek — jego działalność przedwojenna, a w szczególności bliskie powiązanie z „Inz. Szurakiem, figurującym od lat w naszej kartotece, jako agent niemiecki i współpracownik hitlerowskiego wywiadu. Szurak wraz ze swym synem wstąpił się za czasów okupacji udziałem w masowych mordach Żydów, m. in. uczestniczył w likwidacji getta w Siedlcach. Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakty z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraznie niebezpiecznej, położono kres jego knowaniom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu. W początkowym okresie śledztwa Doboszyński przejawiał arogancję nie tylko w stosunku do oficerów śledczych i służby więziennej, ale nawet i do współpracowników.

W toku śledztwa oskarżony początkowo odmawiał przeczynia wyjaśnienia, później usiłował tłumaczyć swe czyny, lecz w wielu punktach nie potrafił dać jasnej odpowiedzi. Ponieważ mieliśmy źródło — materiały na temat współpracy Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim, jeszcze w okresie przedwojennym, po stawiliśmy wobec niego to za gadanie i wtedy sam oskar-

Szeregowi AK-owcy nie wiedzieli o zdradzieckiej działalności swych „wodzów”

Dalsze zeznania świadków w 9-tym dniu rozprawy przeciw Doboszyńskiemu

W dalszym ciągu prokurator załącza kilka egzemplarzy pisma „Jestem Polakiem”, w którym m. in. znajduje się artykuł, skierowany przeciwko Kuncewiczowej. Redakcja i autor tego artykułu byli niezmiernie oburzeni na Kuncewiczową za wstęp do jej noweli, biorący w obronę napastowanych Żydów.

W tym samym piśmie ukazał się list otwarty do Antoniego Słonimskiego, napisany przez Doboszyńskiego, a omawiający kwestię masowej emigracji Żydów z Polski. Zacytowane wyjątki z pisma „Jestem Polakiem” i tygodnika niemieckiego zbijają zdecydowanie twierdzenie oskarżonego, jakoby pismo to miało tendencję antyżydowską.

Prokurator przytacza również wyjątek z artykułu, zamieszczonego w piśmie „Jestem Polakiem”, w którym od-

wołano się do „wielkiej przyszłości”. Najbardziej znany pisarz radziecki, Paweł Baszow, jeden z najstarszych mieszkańców Swierdłowska, pisze o wielkich przemianach, zaszytych w tym mieście od czasu rewolucji październikowej, co następuje:

Gdy przed 60 laty po raz pierwszy jechałem do Jekaterynburga, pokryty byłem całkowicie kurzem niebrukowanych ulic. Po obu stronach ulic ciągnęły się ubogie, drewniane domki i tylko w centrum miasta stało kilka piętrowych, kamiennych budynków, należących do bogatych przemysłowców. Kontrasty te utrzymały się przez długie lata. Bogaci dbali tylko o własne kieszenie, a nie o dobro miasta.

8 szkół powszechnych Jekaterynburga nie mogło pomieścić wszystkich dzieci, obowiązanych do pobierania nauki, a gimnazjum dostępne było tylko dla bogatych. Skutek był taki, że znaczna część ludności nie umiała ani czytać, ani pisać. Zauważyłem przy tym pośród robotników i rzemieślników wielu zdolnych ludzi.

Nigdzie na świecie nie potrafiono robić takiego żelaza, jak na Uralu. Już przed 100 laty miały metale Uralu niesłychany popyt w Europie i Ameryce, a wyroby naszych szlifiery kamiennych szlachetnych znane są na całym świecie. Brak jednak wykształcenia był poważną przeszkodą do pełnego wykorzystania uzdolnień miejscowej ludności.

Rażące kontrasty Jekaterynburga zaczęły stopniowo zniknąć dopiero po ustanowieniu ustroju radzieckiego. Od tej pory miasto, nazwane ostatnio od wybitnego bolszewickiego męża stanu, Swierdłowa — Swierdłowskim, przybrało charakter prawdziwej stolicy Uralu. Za czasów pierwszych pięćdziesiąt, Swierdłowski wyglądał, jak jeden wielki plac budowlany. Bezustannie powstawały tam nowe fabryki.

Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 10.ciu lat produkcja przemysłowa miasta podniosła się 62-krotnie. Swierdłowski stał się jednym z największych ośro-

dków przemysłowych Związku Radzieckiego.

Oczywiście, że równocześnie z fabrykami budowano potrzebne domy mieszkalne, zakładano wodociąg i kanalizację oraz elektryfikowano miasto. W starym Jekaterynburgu cała komunikacja miejska składała się z 38 pojazdów konnych. Obecnie linie tramwajowe liczą 67 km

dlugości, nie licząc linii autobusowych i trolejbusowych, łączących centrum miasta z peryferiami. Około miliarda pasażerów przewozi się rocznie. Również i liczba samochodów wzrasta ustawicznie.

Swierdłowski można dziś nazwać miastem uniwersyteckim, posiada on bowiem 12 wyższych uczelni, w których studiuje 14.500 słuchaczy. Tym samym miasto posiada liczną inteligencję: ponad 2000 profesorów, ok. 2000 uczonych i artystów, kilka tysięcy inżynierów, techników,

lekarzy itd. Swierdłowski posiada też filię Akademii Nauk.

Jak wiele innych miast radzieckich, stał się Swierdłowski ośrodkiem kultury socjalistycznej. Posiada scenę dramatyczną, operę, operetkę, teatr dla dzieci, konserwatorium i filharmonię.

Zywą działalność wykazują, oczywiście i teatry amatorskie, dysponujące 32 domami klubowymi. Galeria obrazów, muzea i wystawy miasta Swierdłowska wykazują dużą frekwencję. Tak stał się Swierdłowski małym, prowincjonalnym miasteczkiem z czasów caratu w niespełna 20 lat wielkim ośrodkiem kulturalnym i przemysłowym Związku Radzieckiego.

SW.

Wielkie miasto na Uralu. Jak z zaniedbanego Jekaterynburga powstał wspaniały Swierdłowski. Swierdłowski, dawny Jekaterynburg, ma za sobą 225-letnią przeszłość. Najbardziej znany pisarz radziecki, Paweł Baszow, jeden z najstarszych mieszkańców Swierdłowska, pisze o wielkich przemianach, zaszytych w tym mieście od czasu rewolucji październikowej, co następuje:

20 lat nieustannego rozwoju

Wielkie miasto na Uralu

Jak z zaniedbanego Jekaterynburga powstał wspaniały Swierdłowski

Swierdłowski, dawny Jekaterynburg, ma za sobą 225-letnią przeszłość. Najbardziej znany pisarz radziecki, Paweł Baszow, jeden z najstarszych mieszkańców Swierdłowska, pisze o wielkich przemianach, zaszytych w tym mieście od czasu rewolucji październikowej, co następuje:

Gdy przed 60 laty po raz pierwszy jechałem do Jekaterynburga, pokryty byłem całkowicie kurzem niebrukowanych ulic. Po obu stronach ulic ciągnęły się ubogie, drewniane domki i tylko w centrum miasta stało kilka piętrowych, kamiennych budynków, należących do bogatych przemysłowców. Kontrasty te utrzymały się przez długie lata. Bogaci dbali tylko o własne kieszenie, a nie o dobro miasta.

8 szkół powszechnych Jekaterynburga nie mogło pomieścić wszystkich dzieci, obowiązanych do pobierania nauki, a gimnazjum dostępne było tylko dla bogatych. Skutek był taki, że znaczna część ludności nie umiała ani czytać, ani pisać. Zauważyłem przy tym pośród robotników i rzemieślników wielu zdolnych ludzi.

Nigdzie na świecie nie potrafiono robić takiego żelaza, jak na Uralu. Już przed 100 laty miały metale Uralu niesłychany popyt w Europie i Ameryce, a wyroby naszych szlifiery kamiennych szlachetnych znane są na całym świecie. Brak jednak wykształcenia był poważną przeszkodą do pełnego wykorzystania uzdolnień miejscowej ludności.

Rażące kontrasty Jekaterynburga zaczęły stopniowo zniknąć dopiero po ustanowieniu ustroju radzieckiego. Od tej pory miasto, nazwane ostatnio od wybitnego bolszewickiego męża stanu, Swierdłowa — Swierdłowskim, przybrało charakter prawdziwej stolicy Uralu. Za czasów pierwszych pięćdziesiąt, Swierdłowski wyglądał, jak jeden wielki plac budowlany. Bezustannie powstawały tam nowe fabryki.

Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 10.ciu lat produkcja przemysłowa miasta podniosła się 62-krotnie. Swierdłowski stał się jednym z największych ośro-

dków przemysłowych Związku Radzieckiego.

Oczywiście, że równocześnie z fabrykami budowano potrzebne domy mieszkalne, zakładano wodociąg i kanalizację oraz elektryfikowano miasto. W starym Jekaterynburgu cała komunikacja miejska składała się z 38 pojazdów konnych. Obecnie linie tramwajowe liczą 67 km

dlugości, nie licząc linii autobusowych i trolejbusowych, łączących centrum miasta z peryferiami. Około miliarda pasażerów przewozi się rocznie. Również i liczba samochodów wzrasta ustawicznie.

Swierdłowski można dziś nazwać miastem uniwersyteckim, posiada on bowiem 12 wyższych uczelni, w których studiuje 14.500 słuchaczy. Tym samym miasto posiada liczną inteligencję: ponad 2000 profesorów, ok. 2000 uczonych i artystów, kilka tysięcy inżynierów, techników,

lekarzy itd. Swierdłowski posiada też filię Akademii Nauk.

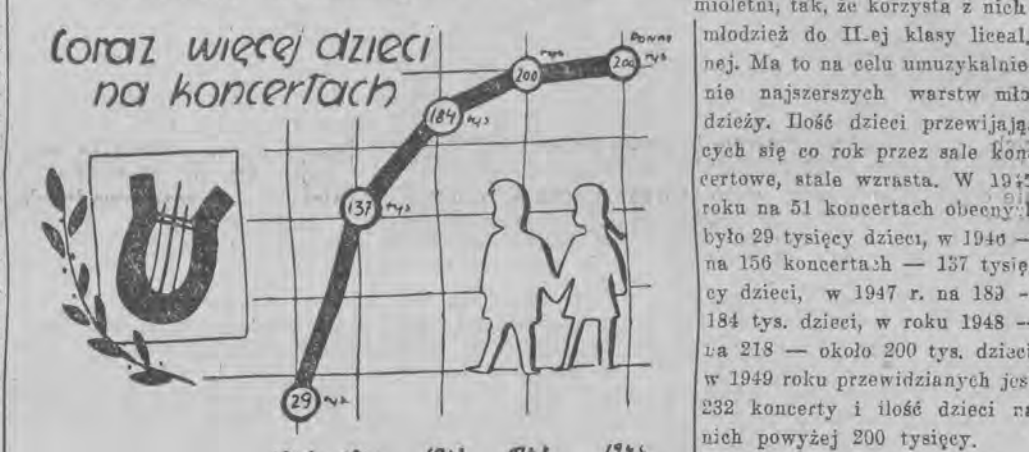
Jak wiele innych miast radzieckich, stał się Swierdłowski ośrodkiem kultury socjalistycznej. Posiada scenę dramatyczną, operę, operetkę, teatr dla dzieci, konserwatorium i filharmonię.

Zywą działalność wykazują, oczywiście i teatry amatorskie, dysponujące 32 domami klubowymi. Galeria obrazów, muzea i wystawy miasta Swierdłowska wykazują dużą frekwencję. Tak stał się Swierdłowski małym, prowincjonalnym miasteczkiem z czasów caratu w niespełna 20 lat wielkim ośrodkiem kulturalnym i przemysłowym Związku Radzieckiego.

SW.

Rozmach życia kulturalnego w Łodzi

Poważne wyniki prac Wydziału Kultury i sztuki



mioletni, tak, że korzysta z nich młodzież do II-jej klasy licealnej. Ma to na celu umuzykalnienie najszerszych warstw młodzieży. Ilość dzieci przewijających się co rok przez sale koncertowe, stale wzrasta. W 1945 roku na 51 koncertach obecnych było 29 tysięcy dzieci, w 1946 — na 156 koncertach — 137 tysięcy dzieci, w 1947 r. na 183 — 184 tys. dzieci, w roku 1948 — na 218 — około 200 tys. dzieci, w 1949 roku przewidzianych jest 232 koncerty i ilość dzieci na nich powyżej 200 tysięcy.

SW.

Wieści z Z.S.R.R.

PROMOCJA SŁUCHACZY UNIWERSYTETU MARKSIZMU-LENINIZMU

W Leningradzie odbyła się promocja słuchaczy wieczorowego uniwersytetu marksizmu-leninizmu przy leningradzkim Komitecie miejskim WKP (b). Uniwersytet ukończyło ponad 2 tysiące osób. Na drugi rok studiów przeszło 3.500 osób.

Egzaminy końcowe wykazały, iż słuchacze posiadają poważny zasób wiadomości z historii WKP (b) i historii narodów ZSRR, ekonomii politycznej, materializmu historycznego i dialektycznego. Ponad 90 procent słuchaczy uzyskało na egzaminach bardzo dobre oceny. Wśród absolwentów uniwersytetu znajdują się liczni działacze partyjni i gospodarzy, pracownicy inżynierów, technicy i oraz uczeni.

452.000 KM BEZ REMONTU KAPITAŁOWEGO

Szofer B. Nawrocki, od jednego roku prowadzi samochód ciężarowy, wyprodukowany przez jarosławską fabrykę samochodów. W ciągu tego czasu „świadek” stał się sławnym w całym Związku Radzieckim, gdyż przejechał na swojej maszynie 52.000 km, nie oddając jej ani razu do remontu. Dzięki staranemu obchodzeniu się z samochodem Nawrocki zaoszczędził ponad 100 tysięcy rubli.

Na trasach samochodowych we wschodniej Syberii dziesiątki szoferów współzawodniczą o jak najdłuższe kursowanie samochodu bez remontu.

SW.

niezna wywołuje szmer podziwu — „splendor” splota nie tylko na scenografii, lecz i na tle, który pomógł mu urealnić jego koncepcję plastyczną: modelatorów, dekoratorów, tapicerów, malarzy, stolarzy, i t.d. Jeśli przypada jej nam do gustu kostiumy i charakterystyka artystów — pomyślmy, że wpływ na ten

le zwracać uwagi. W Polsce Ludowej nie ma pojęcia „szarego splotu”.

Trud pracy nie jest dziś „bezimienny”. O trudzie tym głośno i z najwyższym uznaniem mówi się i pisze, trud ten się nagradza i składa mu się publiczny hołd.

Wyrazem tego hołdu była właśnie uroczystość jubileu.

Niezwykła uroczystość w Teatrze W.P.

Jubileusz „ludzi zza kulis”

sukces mają teatralne krawcowe, rekwizytorki, fryzjerzy, charakterystyżerzy i t.p. Za dawnych „dobrych” lat, przedwojennych — międzywojennych, w Polsce eudecko sanacyjnej, nie zwracano uwagi na sztab techniczny teatru. Teatralny pracownik techniczny był tzw. „szarym człowiekiem”: nie figurował w programie — nie figurował w życiu społecznym, jako ktoś, o kim warto mówić, na którego prace warto w ogó-

le zwracać uwagi. W Polsce Ludowej nie ma pojęcia „szarego splotu”.

SW.

Nieraz, w teatrze — zachwyca ceną sztuką — mówimy sobie: „jak wartko i sprawnie przebiega to przedstawienie!” i... zaglądamy do programu, szukając nazwiska reżysera i jego asystentów.

Gdy podobają nam się dekoracje — (a często się to zdarza na naszych scenach) — szukamy scenografa: Otto Axer? Władysław Daszewski? Józef Rachwałski? Jerzy Zaruba?

Piękne kostiumy, dobrą charakterystykę łączymy zawsze z osobami występującymi „na deskach scenicznych” aktorów.

Rzadko — trzeba to przyznać — zastanawiamy się nad tym, że nie tylko reżyser, scenograf i aktorzy biorą udział w teatralnym przedstawieniu, że nie jedynie oni przyczyniają się do jego sukcesu. Jeżeli sztuka przebiega „w tempie”, wartko i sprawnie — zasługa to przecież nie tylko reżysera, ale i technicznych mistrzów scenicznych, maszynistów, elektryków i t.p. Jeśli oprawa sce-

nierna wywołuje szmer podziwu — „splendor” splota nie tylko na scenografii, lecz i na tle, który pomógł mu urealnić jego koncepcję plastyczną: modelatorów, dekoratorów, tapicerów, malarzy, stolarzy, i t.d. Jeśli przypada jej nam do gustu kostiumy i charakterystyka artystów — pomyślmy, że wpływ na ten

le zwracać uwagi. W Polsce Ludowej nie ma pojęcia „szarego splotu”.

SW.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 3 lipca 1949 r.
Dziś: Marka

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 - Straż Pożarna
11 - Urząd Bezp. Publicznego
12 - „Głos Radomszczański“
12 - R. S. W. „Prasa“
13 - Powiatowa Komenda MO
51 - Miejski Komisariat MO
91 - Starostwo Powiatowe
50 - Szpital Powiatowy

DYŻURY APTEK.
Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Gasia, mieszcząca się przy ul. Reymonta 15.

KINA.
Kino „Wolność“ — ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Przygoda na wakacjach“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta poranki o godz. 9 i 11, seanse popołudniowe o godz. 16, 18, 20-ej.

Cena biletów na poranki 25 zł na każde miejsce.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

Spółdzielczość w Radomsku rozwija się pomyślnie

Pięć lat spółdzielczości w Polsce, to okres niespotykanej dotychczas w historii spółdzielczości polskiej, tempa rozwoju. Spółdzielczość która w latach przedwojennych nie miała możliwości rozwoju, w Polsce Odrodzonej rozrasta się coraz bardziej.

Spółdzielczość na terenie Radomska znalazła się w trudniejszych, niż w innych miastach warunkach. Na taki stan rzeczy wpłynął przede wszystkim brak odpowiednich lokali.

A jednak mimo tak zasadniczych trudności spółdzielczość radomszczańska może obecnie poszczycić się dobrze rozbudowaną siecią placówek i sprawnym ich działaniem.

„W chwili obecnej — mówi nam prezes Zarządu PSS tow. Stefan Kosiniewicz — mamy na terenie miasta 23 placówki handlowe, w tym 4 sklepy masarskie, piekarnię, sklep tekstylny i skład węgla. W najbliższych dniach otworzone zostaną ponadto: Gospoda Ludowa, drugi skład węgla i kilka dalszych sklepów masarskich.

Prócz tego budujemy obecnie piekarnię mechaniczną,

która oddana zostanie do użytku jesienią br. Plan nasz przewiduje, że jeszcze w bieżącym roku zostanie przez PSS całkowicie oprowadzony na terenie miasta handel mięsem i tłuszczami.

Plan ten musimy zrealizować, ponieważ tego domaga się radomszczański świat pracy.

— A jak przedstawiają się obroty spółdzielni

— „Trudno je dokładnie określić, gdyż bywają one większe lub mniejsze, w każdym razie przekraczają miesięcznie 30 milionów złotych“.

— W chwili obecnej — mówi tow. Kosiniewicz — mamy 2,5 tys. członków, co jest jeszcze niedostateczną ilością. W ostatnim okresie widzimy jednak dość poważny wzrost, co pozwala przypuszczać, że szeregi spółdzielców już wkrótce znacznie wzrosną“.

Powiedzcie nam, towarzyszu — prosimy — co o historii spółdzielczości radomszczańskiej w latach powojennych!

— Początki były trudne — rozpoczyna prezes. W pierwszym roku zdołaliśmy uruchomić zaledwie 5 placówek, które mówiąc nawia-

sem, bardzo słabo zaopatrzone były w towary.

— W pierwszym okresie — ciągnie dalej nasz rozmówca — spółdzielnia nie wykazywała działalności. Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele czynników, przede wszystkim to, że do Zarządu wchodził ludzie, nie przejawiający aktywności. Szerzy rozwój nastąpił zasadniczo dopiero w roku 1948, kiedy to partie polityczne i związki zawodowe przystąpiły do szerzenia idei spółdzielczych. Od tego momen-

tu datuje się już systematyczny i szybki rozwój.

— Jak przedstawia się szkolenie personelu?

— Oprócz zorganizowanego w Piotrkowie kursu pracowników, na który wyjechała duża część personelu, Zarząd Spółdzielni dokłada wszelkich starań, aby dokształcić pracowników fachowo i szerzyć wśród nich idee spółdzielcze.

To udaje się nam dość dobrze, tak że nie sądzę, aby klienci mieli powody do narzekań. (Be)

Spółdzielcy radomszczańscy podjęli zobowiązania

Przed kilku dniami odbyło się w Radomsku zebranie Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości. Na zebraniu tym ustalono dokładny program obchodu oraz zaakceptowano podjęte przez członków spółdzielni zobowiązania. Spółdzielcy radomszczańscy postanowili bowiem uczcić swoje Święto, przeprowadzając 3-ch godzinny przy budowie boiska sportowego, które jeszcze w bieżącym roku oddane zostanie do użytku. (Be)

Zakończenie roku szkolnego w szkole podstawowej Nr 6

W gmachu szkoły podstawowej Nr. 6 w Radomsku odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Kierownictwo szkoły zorganizowało wystawę prac uczniów z poszczególnych klas.

W jednej sali rozwieszono były rysunki, a w innych wszystko to, co wykonała młodzież na lekcjach zajęć praktycznych. Ponadto zorganizowano loterię fantową, z której dochód w wysokości 9.873 zł. przeznaczono na zorganizowanie kolonii letnich dla najbardziej potrzebującej młodzieży robotniczej. Uczennice i uczniowie, którzy ukończyli klasę VII zęgnali swych wychowawców i kolegów oraz przekazali swe prace samorządowi szkolnemu. Następnie poszczególnie koła organizacji społecznych, istniejące przy wyżej wymienionej szkole, składały sprawozdania ze swej rocznej działalności. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła kierowniczka szkoły tow. Janina Taranek.

Zebrani na uroczystości rodzice działwy szkolnej dziękowali gorąco kierownictwu i całemu gronu nauczycielskiemu za owocną pracę. Następnie odbyła się część

artystyczna, w której wzięli udział uczniowie szkoły. Na część tę złożyły się tańce ludowe, recytacje okolicznościowych wierszy, występy chóru szkolnego i t. p. Kt.

Co mówią klienci?

Sklep Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nr 3 mieści się w niedużym lokalu przy ul. Reymonta. W chwili, gdy wchodzimy jest w nim kilka osób. Każda z nich spieszy się i chce jak najszybciej załatwić swe sprawunki. Nic więc dziwnego, że personel sklepu jest bardzo zajęty, tak, że trudno o chwilę rozmowy. Korzystamy z tego, że jedna z klientek została już załatwiona i rozmawiamy z nią.

— „Zawsze zaopatruję się w tym sklepie — mówi ob. Sokołowska i jestem bardzo zadowolona. Przede wszystkim w sklepach spółdzielczych, można otrzymać podstawowe produkty po niższych cenach. O tym jednak, że stałam się stałą klientką sklepów spółdzielczych zadecydowało to, że w nich jest miła i uprzejma obsługa, która potrafi ponadto szybko i szpawnie załatwić klientów“.

W innym sklepie spółdzielczym rozmawiamy z ob. Jodłowska: — „Od dwóch lat już kupuję tutaj — mówi

nam nasza rozmówczyni i jestem z tego zadowolona. Przede wszystkim mam pewność, iż mleko, które co dzieńnie tu nabywam jest pełnowartościowe, a nie jak to się często zdarza w sklepach prywatnych „ochrzczone“.

— „Szkoda tylko — mówi nam dalej — że w radomszczańskich sklepach spółdzielczych brak jest ostatnio pieprzu i różnego rodzaju kasz. Z konieczności więc muszę chodzić do sklepów prywatnych. Ma to tę dobrą stronę, że dopiero wówczas widzi się różnicę w traktowaniu klientów. Personel sklepów spółdzielczych jest bardziej uprzejmy i sprawnie załatwia“.

Tyle powiedziały nam nasze rozmówczynie. Od siebie możemy tylko dodać, że najlepszym dowodem, iż jest tak w rzeczywistości, jest stałe zwiększanie się obrotów sklepów spółdzielczych. (Be)

Wszyscy listonosze wiejscy w szrankach współzawodnictwa

W dniu 29 bm. w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbył się walny zjazd wszystkich pocztowców naszego obwodu, który miał za zadanie opracowanie form współzawodnictwa po linii kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej.

Zjazd zgromadził około 120 pocztowców.

Zebranie zajął tow. Służewski, który w krótkich słowach zapoznał zebranych z celem zjazdu. Następnie ob. Pachuta, przedstawiciel Związku Zawodowego Pocztowców wygłosił obszerny referat na temat II Kongresu Związków Zawodowych, w którym scharakteryzował przebieg Kongresu, podkreślając jednocześnie, że wszystkie uchwały Kongresu winny być jak najszybciej wprowadzone w życie.

Z kolei zabrał głos tow. Wilk, przedstawiciel RSW „Prasa“, który między innymi powiedział: „Dzisiejszy zjazd listonoszy wiejskich jest bardzo poważnym wydarzeniem. Nigdy jeszcze w dziejach Polski nie notowano takiego zjazdu. Nie ma zresztą w tym nic dziwnego, jeśli się zważy, że w latach przedwojennych nikt nie interesował się potrzebami i życiem kulturalnym wsi polskiej. O wsi pamiętano tylko wówczas, kiedy trzeba było zasilić kasę, na kładając podatki na chłopów. Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Od władzy odsunęci zostali obszarnicy i kapitaliści, a Polską rządzi masy robotnicze i chłopskie.

Wy, jako codzienni łącznicy miasta ze wsią musicie podnieść poziom kulturalny wsi, przez rozprowadzenie prasy robotniczo-chłopskiej, która winna dotrzeć pod każdą strzechę wiejską. Aby jednak akcja ta dała jeszcze lepsze wyniki powinniście wszyscy włączyć się w szeregi współzawodniczących“.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Wilk życzył pocztowcom owocnej pracy i dobrych wyników

W dyskusji, która wywiązała się po referacie zabrał głos przewodnik-listonosz, który podkreślił, że dobre wyniki uzależnione są przede wszystkim od umiejętnego zorganizowania pracy.

Inni dyskutanci wskazywali na konieczność umasowienia wśród listonoszy współzawodnictwa, podkreślając jednocześnie, że tylko w ten sposób wieś będzie miała zapewnioną dostateczną ilość prasy.

Na zakończenie zjazdu listonosze uchwaliли następującą rezolucję: „Pracownicy Obwodu Radomsko zebrani w dniu 29 6 49 r. na zjeździe listonoszy wiejskich w związku z uchwałami II Kongresu Związków Zawodowych, postanowili przystąpić do współzawodnictwa w kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej i zobowiązali się osiągnąć na okres letni (miesiące lipiec, sierpień i

wrzesień) zlecenie prenumeraty czasopism „Gromady 7.900 egzemplarzy i „Chłopskiej Drogi“ 1.519 egzemplarzy. Ponadto wzywają oni do współzawodnictwa w rozprowadzaniu prasy listonoszy z Obwodu Piotrków Trybunalski“.

W. B.

Bandyci przed Sądem Wojskowym

W styczniu zlikwidowana została niebezpieczna banda grasująca na terenie powiatu radomszczańskiego. Członkowie bandy stanęli 27 ubiegłego miesiąca przed Sądem Wojskowym w Łodzi na sekcji wyjazdowej w Radomsku. Banda miała na swoim sumieniu szereg napadów rabunkowych z bronią w rękach, których dokonano na

mieszkańcach naszego powiatu.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd wydał wyrok skazujący Dąbrowskiego Bronisława zamieszkałego w Wojnowicach na karę śmierci, Siwka Władysława (wieś Rogaczówek) na dożywotnie więzienie, Kosobudzkiego Mieczysława zam. w Gorzowie na 3 lata więzienia, Załogę Jana zam. w Wojnowicach na 15 lat więzienia, Wróbla Franciszka zam. w Rogaczówku na 12 lat więzienia, Barana Bronisława (Rogaczówek) — 12 lat, Łęgowskiego Stefana (Górka) — 3 lata, Raka Edwarda (Nowa Wieś) — 3 lata, Kowalskiego Jana (Wojnowice) — 3 lata, Mirowskiego Edwarda (Gidle) — 12 lat, Meszowskiego Stefana (Gidle) — 3 lata, Łabędzkiego Stefana (Dąbrowa Zielona) — 3 lata, Gonere Jana (Wojnow) — 15 lat, Troszczyńskiego Władysława (Żytno) — 8 lat, Matolepszego Aleksandra — 2 lata, Rozental Natalię — 2 lata, Jędrzejczyka Władysława — 3 lata, Mysleka Ta deusza (Ciezkowice) — 7 lat, Machełę Władysława (Bytom) 8 lat, Bartosika Andrzeja — 6 lat, Zetonia Jana — 3 lata, Synowca Bronisława — 5 lat, oraz Sokolińskiego Stanisława na 12 lat więzienia.

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty) W tekście i za tekstem — 6 tamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.	Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł	
od 101 do 200 mm	110	110		
od 201 do 300 mm	160	160		
powyżej 300 mm	200	200		

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie izlela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

P. G. R. odbudowują budynki mieszkalne i gospodarcze

Państwowe Gospodarstwa Rolne w okręgu łódzkim przystąpiły do odbudowy 8 budynków mieszkalnych dla robotników rolnych. W sześciu budynkach mieszkalnych przeprowadza się kapitalny remont. Ponadto rozpoczęto budowę 3-ch łazni natryskowych. Równocześnie trwają prace przy urządzeniu i wyposażeniu 15 no-

wych świetlic i 5 przedszkoli.

Kosztem 9 milion. 200 tys. zł. przeprowadza się kapitalny remont 3-ch młynów i cegielni. W obiektach rybackich odbudowuje się służby, urządzenia techniczne i groble, kosztem 15.300 tys. zł. W 30-tu obiektach rolnych dokonywana jest renowacja urządzeń melioracyjnych.

Coraz więcej sadów i ogrodów

W Zarządzie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łodzi odbyła się konferencja, na której zaplanowano dalsze zwiększenie produkcji ogrodniczej w majątkach P.G.R. okręgu łódzkiego. W drugim półroczu b. r. gospodarstwa sadownicze P.G.R. rozszerzą znacznie obszar sadów i szkółek drzew owocowych. Planuje

się wysadzenie w tym okresie 15 tys. drzewek owocowych i 220 tys. sadzonek, przeznaczonych do szczepień. Zaplanowano również zwiększenie upraw warzyw do 182 ha.

W związku z zaplanowanym zwiększeniem produkcji ogrodniczej, wybudowana będzie w Pabianicach przechowalnia owoców.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź Daszyńskiego 34

TEATR LETNI OS ul. Piotrkowska 94

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11-go Listopada 21

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

TEATR MELODRAM Nieczynny z powodu prób.

kina

- ADRIA — „Krwawa Wendetta” godz. 16, 18, 20.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Uśmiechnij się!



Bez słów

SPORT SPORT SPORT

Koszulka z Białym Orłem czeka na Mistrza Polski.

W dniu dzisiejszym tor kolarski w Helenowie będzie miejscem zaciętej walki o zaszczytne miano mistrza Polski.

W dniu dzisiejszym publiczność bódka będzie miała możliwość przekonania się naocznie o możliwościach naszej ekstraklasz kolarzy-sprinterów.

Już niejednokrotnie oglądaliśmy niemal wszystkich kolarzy, zgłoszonych do tegorocznych mistrzostw Polski, a pojedynci kolarze z Białym Orłem należą już niemal do tradycji.

Na liście zgłoszeń widzimy nazwiska Frąckowiaka z Poznania, warszawian: Wrzesińskiego,

raczej taktyka. I w tym momencie nie wolno nam zapominać o zawodnikach z prowincji, bo, wiem nie wiadomo, czy który z nich mimo słabszej kondycji, nie zastosuje bardziej skutecznej taktyki.

Te właśnie elementy biegów sprinterskich zwałniają nas w dostatecznym stopniu od stawiania ścisłych horoskopów, dotyczących losów dzisiejszych Mistrzostw Torowych Polski.

Początek zawodów organizatorzy wyznaczili na godz. 17.45, apelując jednocześnie pod adresem publiczności o nieutrudnienie prowadzenia zawodów wystawianiem aóg poprzez ogrodzenie toru.

Nasz poradnik

Władze Koła Sportowego i podział pracy

Naczelną władzą Koła Sportowego jest Walne Zebranie.

Walne Zebranie zwołuje Zarząd Koła, powiadamiając o tym wszystkich członków pisemnie, lub ogłoszeniem przynajmniej na 7 dni przed zapowiedzianym terminem.

Każdy członek Walnego Zebrania ma prawo zabierania głosu w dyskusji nad poszczególnymi sprawozdaniami członków Zarządu Koła w kolejności za pisania się do głosu.

Tragiczna śmierć wiceprezesa sportowego Wł. K. S. „Naprzód”

Włókienniczy związkowy klub sportowy „Naprzód” w Rudzie Pabianickiej otrzymał wczoraj smutną wiadomość o utonięciu wiceprezesa sportowego ob. Roulka Jana, który wraz z sekcją kajakową klubu przebywał nad morzem.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Sygnał czasu, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka popularna, 8.00 DZIENNIK PORANNY o raz przegl. prasy stol. 8.25 Muzyka popularna, 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju, 9.00 Nabożeństwo z Krakowa, 10.00 Muzyka popularna, 10.20 Audycja regionalna, 11.00 (L) Program na dziś, 11.05 (L) Muzyka z płyt, 11.25 (L) Komunikaty, 11.30 (L) Koncert rozrywkowy, 11.50 (L) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. o omów. dyr. okr. PR. A, Śmieja, 11.57 Sygnał czasu i Hej, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciekawsze audycje przyszedł tygodnia, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „Nauka w służbie odbudowy”, 14.20 „Doktor Ojiboli”, 14.37 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 (L) „Młoda Gwardia” —

kilka godzin trzymali go się jednak, starając się w ten sposób doczekać jakiegoś ratunku. Gdy sytuacja stawała się już beznadziejną Zajfert zrzucił z siebie ubranie i komplekt nie wyczerpany przyplął do brzegu oddalonego o 5 km. Na ratunek Roulka wypłynął niezwłocznie kuter. Po długich poszukiwaniach o godzinie 4 nad ranem znaleziono go trzymającego się kurczowo kajaka, ale już nieżywego.

Teodor Dreiser 170 Tragedia Amerykańska

Matka mnie zapewniała, że może... Może skłonił gubernatora, by zmienił karę w ostatniej chwili? Może skłonił ojca McMillana, by zmienił o mnie zdanie i poszedł raz jeszcze do niego? Odrzuć od siebie wszystkie grzeszne myśli. Odmień się! O, tak! odmienię się... jeżeli tylko zachowasz mi życie, o, Panie! Nie pozwól mi umierać teraz... nie pozwól. Będę się modlił... z całego serca będę! Ześlij mi siłę! zrozumienie, i wiarę, i dar modlitwy. O, tak!

W ten sposób spędzał resztę swych dni, czasem żarliwie się modląc, czasem trwając długo w obłędnym leku i myśląc o cierpieniach i głębokiej wierze matki. Odwiedzał go teraz prawie codziennie ojciec McMillan, pocieszał, mówił o boskim miłosierdziu, nakłaniał do wiary niepokornej i przekonywał tak gorącymi słowami, że Clyde nie tylko rozumiał potrzebę tej wiary, lecz zdawało mu się, że już ją posiada, że w niej znajduje spokój i zabezpieczenie.

W takim stanie ducha za namową matki i pod kierunkiem ojca McMillana, który poprawił nieco niektóre zdania, napisał odezwę do wszystkich na wolności, a głównie do młodzieży w jego wieku.

„Zbliżając się ku Dolinie Śmierci, pragnę uczynić wszystko, by nikt nie miał najmniejszej wątpliwości w nawrócenie się moje ku Jezusowi Chrystusowi, który jest naszym Zbawicielem i najbardziej oddanym przy-

jacielem. Żakuję mocno, żem w swoim życiu nie dał Mu pierwszeństwa! nie pracował dla Niego.

Gdybym mógł znaleźć słowa, które by umiały skierować młodzież ku Niemu, uważałbym to za wielką łaskę. Umieć jednak tylko tyle powiedzieć: „Wiem, w kogo wierzyłem, i ufam mocno, że w Jego rękach jest to, co popełniłem przeciw Niemu”. (Była to cytata, którą ojciec McMillan często powtarzał).

„Gdyby młodzież dzisiejsza mogła pojąć radość i zadowolenie, jakie daje życie Chrystusowe, wiem, że czyniłaby wszystko, aby stać się gorliwymi chrześcijanami, i usiłowałaby żyć, jak Chrystus przykazał.

Wszystko już spełniłem, by móc spojrzeć w oblicze Pana; wiedząc, że winy moje będą mi przebaczone, ufnie i szczerze wyznałem je mojemu doradcy, a Bóg sam wie, jakie są moje winy. Spełniłem i zwyciężyłem!

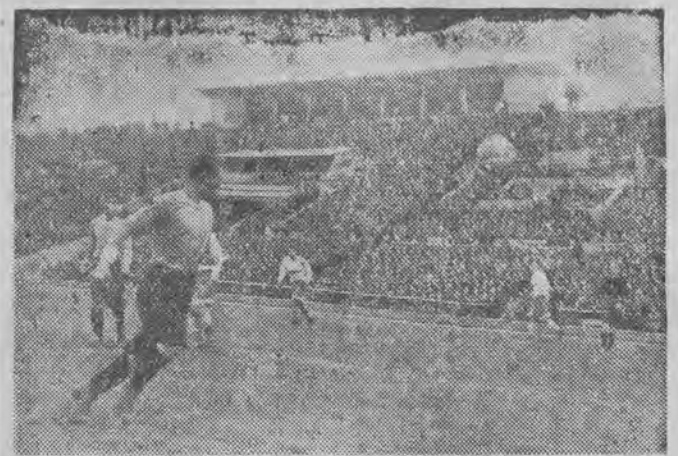
Clyde Griffiths.

Pisał to w stanie różniącym się zupełnie od niedawnej duchowej rozterki, sam włączony za zmianą w sobie. Podał swe pismo ojcu McMillanowi, który uniesiony radością, zawołał:

— „Zwyciężyłeś? Nie! zwyciężyłeś, Clyde! „Dzisiaj jeszcze będziesz ze mną w niebie”. To są Jego słowa. Dusza twoja i ciało należą do Niego. Wynagrodzonymi wiekuiście przez Imię Jego.

Uszczęśliwiony z tak wielkiego dzieła, ojciec McMillan ujął obie ręce Clyde'a i ucałował je, a potem wziął go w ramiona: D-02194

Sport w ZSRR



W Związku Radzieckim toczą się obecnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR. Na zdjęciu fragment meczu Dynamo (Moskwa) — Torpedo, który przyniósł zwycięstwo Dynamo 1:0 (C.O).

Polska dopiero na 4 miejscu w wyścigu dookoła Węgier

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Miskolez — Budapeszt długości 184 km. wygrał Francuz Bourgeteau w czasie 5:37:47, przed Węgrem Kovacssem i Francuzem Lebelyle — obaj po 5:41:30 i Sałyga — 5:41:32. 8) Czyż — 5:44:36, 17) Nowoczek 5:50:33, 38) Rzeźniński — 6:04:10, 40) Wójcik — 6:04:14. Wyścig ukończyło 42 zawodników.

Dalekie miejsca Rzeźnińskiego i Wójcika spowodowała choroba Wójcika. Wójcik chciał się wycofać kilkakrotnie na trasie, na skutek złego stanu zdrowia, jednak ofiarą jazdy Rzeźnińskiego, który wziął go „na koło”, pozwoliła Wójcikowi ukończyć etap. Dalekie miejsce Wójcika spowodowało, że drużyna polska spadła w klasyfikacji ogólnej na czwarte miejsce. Dwaj pozostali członkowie zespołu jechali dobrze, Sałyga stracił niecałe cztery minuty do zwycięzcy, a Czyż 7 min.

Polacy z Francji w wyścigu dookoła Polski

Ambasada polska w Paryżu nadesłała list do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski, w którym potwierdza wiadomość o kompletowaniu drużyny kolarskiej, złożonej z polskich zawodników — emigrantów. Należy przypomnieć, że kolarze polscy we Francji, jak np. Frankowski, należą do czołówki kolarstwa amatorskiego w tym kraju. Udział ich w Wyścigu Dookoła Polski jeszcze bardziej podniósłby atrakcyjność tej imprezy.

Organizatorzy wyścigu otrzymali również list od Robotniczej Organizacji Sportu we Francji, POGF, podając, że chwilowo nie może podać składu zespołu 15 zawodników i następnym eliminacjach ustali skład ośmioosobowej drużyny na wyścig dookoła Polski. Zawodnicy przybędą do Warszawy samolotem.

GŁOS organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: BSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 95, III D. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17 tel. 306-62. Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nacz.: 219-01 Sekretarz odpowiad.: 218-23 Sekretariat ogólny: 223-25 Dział partyjny: 223-29; 254-22 wewn. 18 Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział młoci: 1 sport.: 284-21 wewn. 6 i 11 Dział ekonomiczny: 223-29 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21 Redakcja nocna: 173-31; 156-81 Kolorista: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32 Administracja: 260-42 Dział ogłoszeń: 111-50 Łódź, Piotrkowska 95, tel. 111-50